

Górnicy przedterminowo wykonują plany produkcji

Z kopalń śląskich napływają meldunki o wykonywaniu przez załogi zadań produkcyjnych przypadających na nie w III kwartale br. Jako pierwsi donieśli w dniu 16 bm. o wykonaniu zadań kwartalnych górnicy produkujący kopalni węgla „Gottwald”.

Załoga kopalni „Gottwald” poczynawszy od stycznia br. wysoko przekracza miesięczne plany produkcyjne.

GTAS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd. A B

Poznań, wtorek 22 IX 1953 r.

Nr 226 (2971)

Przyjaźń między narodem Korei i narodami ZSRR służy sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego

Przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa wygłoszone podczas obiadu na Kremlu, dnia 19 września 1953 r.

WIELCE SZANOWNY PRZEMIERZE, WIELCE SZANOWNI CZŁONKOWIE DELEGACJI RZĄDOWEJ KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ!

Witam Was tu, w Moskwie, a w Waszych osobach witam bohaterów narodu koreańskiego, który obronił swą ziemię ojczystą przed zakusami interwentów. Wraz z całą postępową ludzkością ludzie radzieccy żywią dla narodu koreańskiego uczucia głębokiej przyjaźni.

Słowo Koreańczyk stało się dzisiaj symbolem wielkości i mocy ducha narodowego, symbolem szlachetnej i ofiarnej służby sprawie pokoju i niezawisłości ojczyzny.

Sławny naród koreański wniósł nową, chlubną kartę do dziejów walki wyzwolenia. Karta ta uczy nas, że nie ma w świecie siły, mogącej złamać naród, który ujął los swego kraju we własne ręce.

Z dwóch źródeł czerpali patrioci koreańscy wolę zwycięstwa, męstwo i bohaterstwo w walce: z poczucia głębokiej słuszności swej sprawy i z niebywałej solidarności całej postępowej ludzkości z narodem koreańskim.

Niesmiertelny czyn chińskich ochotników ludowych był świadectwem nienaruszalności więzów łączących narody Azji. Jest to znak nowej epoki, która nastąpiła na Wschodzie, jest to dowód ożywiający ludy Azji zdecydowanej woli zdobycia i obrony wolności narodowej i niezawisłości, niedopuszczenia do tego, by Azja stała się ogniskiem nowej wojny światowej.

Narody miłujące pokój z wdzięcznością i uznaniem oceniają historyczną zasługę narodu koreańskiego i chińskich ochotników ludowych, którzy obronili sprawę pokoju na Wschodzie i w niemałym stopniu ostudzili zapędy agresorów dążących do rozpętania nowej wojny światowej. Swą bohaterską walką na polach Korei, sławni patrioci koreańscy i chińscy zadali niezmiennie dotkliwy cios daleko idącemu planom sił reakcji, zmierzającym do zdławienia postępowego ruchu ludów Azji i strefy Oceanu Spokojnego na drodze do wolności narodowej i niezawisłości.

Agresywne koła nie mają zamiaru liczyć się z bezspornym faktem, że odchodzi już w przeszłość stara Azja, której udziałem był beznadziejny ucisk, i której narody były ujarzmione przez siły obce. Koła te chciałyby powstrzymać, udaremnić ten wielki proces odrodzenia narodów Wschodu, który stanowi jedną z najważniejszych cech naszej epoki i otwiera porywającą perspektywę dalszego rozwoju całej współczesnej cywilizacji.

Czyż można dziś znaleźć takiego Amerykanina, któremu przyszłoby do głowy twierdzenie, że decyzja trzynastu kolonii północno-amerykańskich położenia kresu swej zależności kolonialnej i utwo-

żenia Stanów Zjednoczonych Ameryki, powzięta przed z górą 175 laty, nie była aktem postępu historycznego? Czyż można znaleźć dziś takiego Amerykanina, który próbowałby twierdzić, że deklaracja niepodległości ma charakter bezprawny, ponieważ proklamowała, jako oczywistą prawdę, prawo narodu do tworzenia władzy na takich zasadach i w takiej formie, „które uznane zostaną za najodpowiedniejsze do zapewnienia mu bezpieczeństwa i szczęścia”? Rzecz jasna, że nie można. Dlaczego więc w takim razie wpływowe koła amerykańskie brutalnie ingerują w sprawy wewnętrzne państw wschodnich, dlaczego stosują blokadę i prowokują przeciwko nim wojnę, gdy narody tych państw wybierają sobie formy rządów, które nie są na rękę politykom Waszyngtonu?

Mamy tu widocznie do czynienia z nader swoistą filozofią: To, co należało się Amerykanom jeszcze w końcu XVIII stulecia, nie należy się Chińczykom, Hindusom, Koreańczykom, Indonezyjczykom nawet w drugiej połowie XX stulecia. Ależ to stara śpiewka rasizmu: to próba uprawiania polityki, będącej wyzwaniem dla sprawy historycznego postępu narodów. I jeśli niektórzy działacze amerykańscy pozwalają sobie przy tym stroić się w szatę przeciwników „starej polityki kolonialnej”, to trzeba przyznać, że ich nowa polityka kolonialna pozostawia za sobą daleko w tyle wszystkie znane dotychczas przykłady ekspansji, że ma charakter agresywny i zmierza do tego, by zmienić gruntownie podział świata na korzyść Stanów Zjednoczonych.

Najwyższy już czas zrozumieć, że historia rozwija się nie według recept tych, którzy by chcieli ją zakonserwować, którzy chcieliby powstrzymać ruch narodów na drodze postępu, narzucić przyszłemu pokoleniu dzień wczorajszy. Jedynie ludzie nie zdający sobie sprawy z tego, co się dzieje w świecie, mogą sprowadzać swoją politykę zagraniczną w krajach Wschodu do popierania tych właśnie jednostek i grup, które uosabiają wszystko, co najbardziej wsteczne, najbardziej sprzedajne i przegrane. Jedynie ludzie dążący świadomie do sztucznego skomplikowania sytuacji na Wschodzie, mogą pozwolić sobie na to, by lekceważyć wielki naród chiński, a stawiać na wyrzutki antynarodowe w rodzaju kłiki czangkajszekowskiej.

Tego rodzaju polityka jest polityką krótkowzroczną. Nie wolno ignorować zasadniczych zmian, które zaszły w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego, a które wyciskają swe piętno na powojennym życiu przeszło miliarda ludzi zamieszkujących te obszary. Zawarcie rozejmu w Korei stanowi bezwzględnie niezmiennie doniosły etap walki wszystkich sił miłujących pokój przeciwko siłom agresji i awantur międzynarodowych. Zawarcie rozejmu dowiodło, że siły miłujące pokój mogą

wywalczyć należyte rozwiązanie ostrych problemów międzynarodowych, jeżeli okażą wytrwałość i nieugiętość.

Byłoby jednak rzeczą niewybaczalną, gdybyśmy stracili z oczu nowe knowania agresywnych sił na Wschodzie. Cel tych knowań jest zupełnie oczywisty: zerwać rozejm w Korei, zaostriżyć sytuację w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego.

Niedawno, jak wiadomo, sekretarz stanu USA i Li Syn-man podpisali układ, który przewiduje, że Stany Zjednoczone uzyskują „na czas nieokreślony” prawo rozmieszczania swych lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych „na terytorium Republiki Koreańskiej lub w pobliżu tego terytorium”. Innymi słowy, jeśli dotychczas pobyt amerykańskich sił zbrojnych na terytorium Korei południowej motywowany był wojną, to obecnie będzie motywowany tak zwanym układem o bezpieczeństwie wzajemnym. Istota rzeczy nie ulega jednak zmianie: zamierza się nadal utrzymać Koreę południową jako bazę wypadową USA, co sprzeczne jest, rzecz jasna, z wymogami ostatecznego, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i umocnienia bezpieczeństwa w Azji.

Należy też dodać, że stanowisko kół rządzących Stanów Zjednoczonych w sprawie składu i charakteru pracy konferencji politycznej, której zwołanie przewiduje układ o rozejmie w Korei, wywołuje słuszną potęgę ze strony sił miłujących pokój. W wyniku tego stanowiska pozostały za burtą konferencji Indie, jak również niektóre

inne państwa wschodnie, których udział w konferencji nie może być kwestionowany.

Wszystko to nie świadczy bynajmniej o dążeniu kół rządzących USA do umocnienia rozejmu w Korei i do uczynienia dalszego kroku w kierunku ostatecznego, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Tym większą odpowiedzialność spada na wszystkie siły miłujące pokój. Mogą one i powinny przekształcić rozejm w Korei w punkt wyjściowy nowych wysiłków zmierzających do dalszego zlagodzenia napięcia międzynarodowego na całym świecie, w tym również na Wschodzie.

Obiektywne warunki pozwalają przodującym społeczeństwom Wschodu na przekształcenie Azji w twierdzę pokoju, i należy z głębi serca życzyć wszystkim narodom Azji powodzenia w realizacji tego szlachetnego zadania.

Spośród tych obiektywnych warunków niezmiennie doniosłe znaczenie ma ciężar gatunkowy Chińskiej Republiki Ludowej na arenie międzynarodowej i jej polityka. Przez wiele dziesięcioleci lat walka grup imperialistycznych o panowanie w Chinach wywoływała szczególne napięcie w stosunkach międzynarodowych na Wschodzie.

Chińska Republika Ludowa występuje obecnie w Azji i w strefie Oceanu Spokojnego jako potężny czynnik stabilizujący. Dlatego właśnie wściekają się mistrzowie agresji, że Chiny przestały być raz na zawsze obiektem ich gry i wyzysku, że zdobyły one suwerenność nie tylko formal-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Radziecko-koreański komunikat o rokowaniach między rządem radzieckim a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje:

W dniach od 11 do 19 września br. odbyły się w Moskwie rokowania między rządem radzieckim, a delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

W toku rokowań omówiono zagadnienia, interesujące obie strony i dotyczące dalszego rozwoju i zacieśnienia przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, jak również kwestie, związane z pokojowym uregulowaniem spraw w Korei. Osiągnięto całkowite zrozumienie wzajemne co do tego, że istniejące stosunki przyjaźni i współpracy między ZSRR a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną odpowiadają interesom narodów obu krajów i służą sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie. Strony doszły do porozumienia, że osiągnięcie rozejmu w Korei stworzyło warunki, ułatwiające pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej na zasadzie zjednoczenia narodowego Korei i udzielenia samemu narodowi koreańskiemu możliwości rozstrzygnięcia sprawy ustroju państwowego Korei.

Rząd ZSRR i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wyrażyli gotowość współpracy ze wszystkimi zainteresowanymi państwami.

Szczególną uwagę poświęcono sprawom związanym z pomocą ekonomiczną Związku Radzieckiego dla narodu koreańskiego, który poniósł wielkie ofiary w czasie wojny o swą niezależność i wolność.

W toku rokowań omówiono kwestie dotyczące wykorzystania jednego miliarda rubli, jakie rząd radziecki wyasygnował nieodpłatnie na odbudowę zniszczonej w wyniku wojny gospodarki narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Osiągnięto porozumienie co do tego, że wskazane wyżej środki zostaną wykorzystane dla odbudowy wielkiej elektrowni wodnej Supun nad rzeką Jaluczian, dla odbudowy i budowy zakładów hutnictwa żelaza i metali nieżelaznych, wśród których znajdują się takie wielkie zakłady przemysłowe, jak fabryki metalurgiczne w Czondin i Kimczak, fabryka metali nieżelaznych w Nampho, dla odbudowy i budowy fabryk przemysłu chemicznego i cementowego, wśród których znajdują się takie wielkie zakłady przemysłowe jak fabryka nawozów mineralnych dla potrzeb rolnictwa — w Hynnam, fabryka cementu w Synhori, dla bu-

dowy fabryk przemysłu włókienniczego i spożywczego, w tej liczbie wielkiego kombinatu włókienniczego, przedsiębiorstwa tkalni jedwabiu, kombinatu mięsnego, fabryk konserw rybnych.

Związek Radziecki udzielać będzie pomocy w odbudowie i budowie zakładów przemysłowych drogą opracowywania projektów przez organizacje radzieckie, dostaw urządzeń i materiałów, udzielania pomocy technicznej w procesie odbudowy i budownictwa oraz przekazywania licencji i dokumentacji technicznej dla zorganizowania produkcji we wspomnianych przedsiębiorstwach, jak również w drodze szkolenia krajowych kadr koreańskich dla tych przedsiębiorstw.

Podczas rokowań osiągnięto też porozumienie w sprawie dostaw ze Związku Radzieckiego urządzeń i materiałów dla odbudowy transportu kolejowego i łączności oraz dostaw — ważnych dla rozwoju rolnictwa maszyn rolniczych, narzędzi, nawozów sztucznych, zarodków zwierząt gospodarskich, koni, jak również statków rybackich, maszyn, urządzeń i materiałów dla odbudowy gospodarki mieszkaniowo-komunalnej, szpitali i szkół.

Przewidziane są również dostawy towarów konsumpcyjnych ze Związku Radzieckiego dla ludności Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Biorąc pod uwagę fakt, że wykonanie nie cierpiących zwłoki zadań w dziedzinie odbudowy gospodarki narodowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej musi pociągnąć za sobą wielkie wydatki, rząd radziecki odroczył termin spłaty przez rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wszystkich kredytów udzielonych dawniej przez Związek Radziecki i przyznał nowe, bardziej ulgowe warunki ich amortyzacji.

Rokowania toczyły się w atmosferze serdeczności i całkowitego zrozumienia wagi dalszego umocnienia przyjaznych stosunków między ZSRR a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną.

Posiedzenie Rady Ministrów Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

PEKIN (PAP)

Vietnamska agencja informacyjna podała, że niedawno odbyło się posiedzenie rady ministrów Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Na posiedzeniu tym gen. Wo Nguyen Giap, dowódca naczelny Wietnamskiej Armii Ludowej przedstawił sytuację wojskową i podkreślił wielkie znaczenie wyzwolenia miasta Nasan.

Następnie rada ministrów wysłuchiwała referatu w sprawie rządowej polityki rolnej i zatwierdziła program zwiększenia wydajności rolnictwa.

Rada ministrów Wietnamskiej Republiki Demokratycznej zaaprobowwała złożony przez zjednoczony front narodowy Wietnamu projekt ochrony wolności wyznań religijnych.

Nowy rząd Iraku

Agencja TASS donosi, że dnia 17 bm. opublikowano w Bagdadzie dekret królewski o sformowaniu nowego rządu irackiego. Premierem został Mohammed Fadyl Dżemali.

Prasa zaznacza, że premier Dżemali studiował w USA i był kilkakrotnie ministrem spraw zagranicznych Iraku.



Przemówienie

Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR

G. M. MALENKOWA

wyłoszone podczas obiadu na Kremlu

(Dokończenie ze str. 1)

nie, lecz i faktycznie, że występują na arenie międzynarodowej nie w roli statysty, lecz prowadzą swą własną niezawisłą i samodzielną politykę. Powstało na świecie nowe wielkie mocarstwo, które wraz ze wszystkimi siłami militarnymi pokój broni sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Jest to zaiste niezmiernie doniosły, historyczny wynik rozwoju życia międzynarodowego w ciągu ostatnich dziesięcioleci, wynik, który oświetla nie tylko przeszłość, lecz i dalsze perspektywy.

Tymczasem niektóre koła uprawiają wobec Chin politykę agresji i usiłują urzeczywistnić izolację Chińskiej Republiki Ludowej. Jasne jest, że w obecnej sytuacji międzynarodowej wszelkie rachuby na możliwość jakiegokolwiek „izolacji” Chińskiej Republiki Ludowej oznaczają jedynie reakcyjną utopię ludzi, którzy oderwali się od życia i zatracili wszelkie poczucie rzeczywistości. Czy nie czas już złożyć do lamusa taką politykę, która, wbrew zdrowemu rozsądkowi i wywołując nieuchronność historycznej, wychodzi z założenia, że można rzekomo obecnie bez wielkich Chin rozwiązać doniosłe zagadnienia dotyczące zapewnienia pokoju między narodami.

Niewzruszona przyjaźń między miłującymi pokój Związkiem Radzieckim a między miłującą pokój Chińską Republiką Ludową stanowi potężną ostoję pokoju. Oto dlatego przyjaźń tę witają z zadowoleniem wszystkie narody, uważając ją za jeden z najdonioślejszych warunków utrwalenia pokoju między narodami.

Rozwijając się pod znakiem pokoju i utrwalenia bezpieczeństwa na Wschodzie wszystkie kraje Azji i strefy Oceanu Spokojnego uzyskająby wyjątkowe możliwości rozszerzenia pokojowych stosunków ekonomicznych zarówno między sobą, jak i z innymi obszarami świata. Stworzyłoby to z kolei nieodzowne warunki nowego podejścia do rozwiązywania sprawy konstruktywnej i skutecznej pomocy krajom Azji ze strony wielu państw.

DRODZY PRZYJACIELE!

Pozwólcie, że za Waszym pośrednictwem przekazać bohaterstwu narodowi koreańskiemu wyrazy serdecznych, przyjacielskich uczuć wszystkich ludzi radzieckich. Przyjaźń między naszymi narodami opiera się na trwałe

podstawie wzajemnego poszanowania suwerenności i niezawisłości naszych krajów, na podstawie wzajemnej gotowości służenia sprawie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Znaczący to, że ta przyjaźń ma wszelkie dane do dalszego zacieśnienia i rozwoju.

Narody Związku Radzieckiego cieszą się, że niewzruszona przyjaźń łączy również naród koreański z wielkim narodem chińskim. Bohaterscy synowie narodu chińskiego sementowali tę przyjaźń własną krwią, przelałą na ziemi koreańskiej w imię triumfu prawdy, w imię wolności i niezawisłości narodu koreańskiego. Niechaj więc żyje i rozkwita wieczna sławna przyjaźń narodów Chin i Korei. Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna ucieleśnia najgorętsze nadzieje narodu koreańskiego, który dąży do przywrócenia swej jedności narodowej, do pokoju i postępu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że już w najbliższej przyszłości Koreańska Republika Ludowo - Demokratyczna osiągnie wielkie sukcesy na polu odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki i kultury kraju oraz podniesienia dobrobytu swej ludności.

Związek Radziecki dopomaga we wszech miar Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w zbliznianiu ran zadanych jej przez interwentów.

W ciężkich bojach z interwentami masy ludowe Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zademonstrowały przed całym światem swą ogromną zwartość i jedność, u której podstaw leży historyczna zdobycz koreańskiego ludu pracującego — sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa. Niechaj nasi bracia koreańscy nadal strzegą jak zrenicy oka tego świętego sojuszu i troszczą się nieustannie o jak największe umocnienie go.

Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że kraj porannej świeżości, jak nazywa się Koreę, uzyska wkrótce całkowity pokój i wkroczy na drogę wszechstronnego rozwoju.

Wznoszę toast za niewzruszoną przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Koreą, za bohaterski naród koreański, za ostateczne pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej i przywrócenie jedności narodowej koreańskiego narodu, na cześć Rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i za Wasze zdrowie — Towarzyszu Premierze.

Na Żuławach

trwają prace melioracyjne

Żuławy gdańskie, które dzięki wspólnym wysiłkom inżynierów, robotników i rolników zostały w ciągu zaledwie kilku lat — a więc w niezwykle krótkim czasie — odwodnione i zagospodarowane, są terenem stałych, na szeroką skalę zakrojonych prac wodno-melioracyjnych. Celem tych prac jest unowocześnianie systemu urządzeń wodno-melioracyjnych, jesz-

cze lepsze zabezpieczanie tych depresyjnych terenów przed powodzią, a przez to — stworzenie jak najlepszych warunków rozwoju dla tamtejszych gospodarstw rolnych.

W roku bież. odbudowano dalszych 18 km wałów ochronnych i wybudowano 6 km nowych wałów. Wały w okolicach Tolkmicka, Kadyn i Janowa umocniono płytami betonowymi. Wzdłuż wałów przeciwpowodziowych zasypano i zabezpieczono wyrwy i otwory. Jednocześnie na obszarze około 800 ha wykonuje się drenaż, prowadzi się dalszą regulację rzek oraz kanałów, dzięki którym około 2200 ha gruntów zostanie nawodnionych, na przeszło 2300 ha założono nowe łąki.

Trojaczki w Bielawie

WROCLAW (PAP)

Załoga Zakładów Przem. Bawełnianego im. Dąbrowskich w Bielawie za pośrednictwem rady kobiecej otacza troskliwą opieką urodzone przed kilkunastu dniami „bielawskie trojaczki” — dzieci przodujące prądki Janiny Krypczak.

Na polach całego kraju

Trwa uporczywa walka

o sprawne przeprowadzenie siewów jesiennych i wykopków

WARSZAWA (PAP)

Tempo siewów jesiennych, choć jeszcze w większości województw niedostateczne, wzmacnia się z każdym dniem. Rolnicy mają obecnie sprzyjające warunki atmosferyczne, aby nadrobić powstałe w niektórych rejonach opóźnienia w siewach żyta i pszenicy.

Wzmaga się wymiana ziarna i rozprowadzanie nawozów sztucznych

W walce o wysokie urodzaje na rok przyszły wydatnie pomaga chłopom państwo ludowe. Znajduje to wyraz m.in. w zwiększonych dostawach kwalifikowanego ziarna siewnego i w zorganizowaniu na szeroką skalę wymiany sąsiedzkiej doborowych nasion zbóż.

Chłopi, rozumiejąc, że siew dobrym ziarnem poważnie zwiększa plon, korzystają z tej pomocy i powszechnie zapopatrują się w ziarno siewne. W miarę rozwijania się siewów, ilości ziarna wymienianego w gospodarstwach reprodukcyjnych i nabytego w gminnych spółdzielniach szybko wzrastają. W ciągu 7 dni — od 5 do 12 bm., ilość wymienionego ziarna siewnego żyta zwiększyła się z około 6680 do 21 600 ton, a pszenicy z 1936 do 4916 ton.

W ostatnim czasie wzmogło się także poważnie tempo rozprzedaży nawozów sztucznych. Rolnicy wykupili już ponad 80 proc. postawionych do ich dyspozycji nawozów. Nadal jednak słabe jest tempo rozprowadzania nawozów w województwie poznańskim.

Siewy w spółdzielniach produkcyjnych

Jak wykazują meldunki, siewy jesiennie przebiegają sprawnie przede wszystkim w spółdzielniach w rejonach dobrze pracujących POM-ów. Tak jest na przykład w województwach poznańskim i bydgoskim, w których POM-y na ogół terminowo i starannie

Ludzie radzieccy wcielają w życie uchwałę

Plenum KC KPZR

MOSKWA (PAP)

Jak podaje agencja TASS, uchwała Plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego „O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa ZSRR” wywołała olbrzymi entuzjazm wśród chłopstwa kolchozowego, robotników i inteligencji. Gorąco aprobowując tę historyczną uchwałę, ludzie radzieccy przystąpili do wcielania jej w życie.

Sowchoz „Cholmogorka” w pobliżu Moskwy w czasie wojny prawie doszczętnie zniszczony przez niemieckich okupantów faszystowskich — już w r. 1951 otrzymał z każdej krowy przeciętnie po 6.463 kg mleka rocznie.

Wysoka ocena pracy sowchozu „Cholmogorka”, która znalazła wyraz w uchwałach plenum, wywołała wśród załóg jeszcze większy zapal do pracy.

Uchwała słusznie wskazuje, że istnieją wszelkie możliwości do znacznego podniesienia gospodarki hodowlanej — oświadczyła dożarka Szpannikowa. — Mamy w sowchozie wiele jeszcze niewykorzystanych rezerw.

Kolchoz „Woschod” — to wielkie gospodarstwo warzywno-ziemniaczane. Do starca on rokrocznie tysiące kwintali warzyw i kartofli. Kolchoźnicy postanowili na jeszcze szerszą skalę stosować przodujące metody uprawy a zwłaszcza kwadratowo-gniazdowe sadzenie kartofli i kwadratową metodę siewu i sadzenia warzyw.

Zespół Wszechzwiązkowego Instytutu Naukowo-Badawczego plantacji bawełny w odpowiedzi na uchwałę plenum KC KPZR zobowiązał się wzmocnić pracę w dziedzinie wynalazstwa nowych, bardziej postępowych sposobów uprawy bawełny i traw wieloletnich.

nie realizują umowy na prace siewne.

Z zapałem przeprowadzają zasiewy jesienne chłopi z nowo zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych.

Wykopki ziemniaków

PGR-y, które w tym roku wcześniej rozpoczęły wykopki, zebrali dotychczas ziemniaki z przeszło 25 proc. ogólnej powierzchni ich uprawy. W pewnej części zespołów PGR, wykopki ziemniaków dobiegają już końca. Tak jest na przykład w zespole PGR Osowa Sień w okręgu gorzowskim, w zespole Stradomia Górna w okręgu wrocławskim oraz w niektórych gospodarstwach państwowych PGR okręgu kieleckiego.

Najlepiej przebiegają wykopki w okręgach południowych opolskim, wrocławskim, legnickim i kieleckim.

Ażeby zebrane ziemniaki odpowiednio zabezpieczyć, go spodarstwa PGR tych okręgów równocześnie z wykopkami przeprowadzają kopcowanie. Ziemniaczyska są natychmiast bronowane i kulturowane. W ten sposób można zebrać z pola dokładnie wszystkie ziemniaki, nie dopuścić, aby na tegorocznych ziemniaczyskach wyros-

ły na wiosnę samosiewy, które są rozsadnikami stonki ziemniaczanej.

Obiad u G. M. Malenkowa

na cześć delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi:

19 września br. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow wydał obiad na cześć delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Ze strony koreańskiej na obiedzie obecni byli: Przewodniczący Rady Ministrów Kim Ir-sen, zastępczyni przewodniczącego Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy Pak Den-al, wicepremier Ten Ir-len, minister spraw zagranicznych Nam-ir, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Ten Diun-tiak, minister kolei Kim He-il, minister kultury i propagandy Ho Den-suk, wiceminister przemysłu ciężkiego Kim Hen-kuk, wiceminister łączności Sin Czont-hek i ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ZSRR Lim-he.

Na obiedzie obecny był także

Silnik do M-20 „Warszawa” wyprodukowano w kraju

WARSZAWA (PAP)

19 bm. był dla całej załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu dniem wielkiej radości. O godzinie 8 rano hale silnikową opuścił, na specjalnym wózku, pierwszy silnik do samochodu M-20 „Warszawa”, wyprodukowany w kraju.

ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Czan Wen-tian.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: W. M. Molotow, N. S. Chruszczow, N. A. Bulganin, M. Kaganowicz, A. I. Mikołaj, M. Z. Saburów, M. G. Plerwuchin, M. A. Susłow, P. K. Ponomarenko, I. F. Tewosjan, S. N. Krugłow, A. N. Kosygin, W. A. Małyszew, S. M. Tichomirrow, I. A. Benediktow, S. A. Akopow, P. A. Judin, W. P. Zotow, M. A. Jasnow, marszałek Związku Radzieckiego A. M. Wasilewski, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, A. A. Gromyko, wiceminister handlu zagranicznego ZSRR S. A. Borisow, ambasador ZSRR w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej S. P. Suzdalew, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich N. W. Popowa, marszałek lotnictwa P. F. Zygariew, marszałek artylerii M. I. Niedielin, generał armii M. S. Malinin, admirał N. J. Basisty, przedstawiciel handlowy ZSRR w KRLD P. I. Sakun, kierownik odpowiedzialny TASS N. G. Palgunow, nacelnik wydziału Dalekowschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR N. T. Fedorenko, szef protokołu MSZ ZSRR D. A. Żukow, zastępca naczelnika wydziału Wschodniego Ministerstwa Handlu Zagranicznego ZSRR M. I. Sładkowski.

Obiad upłynął w serdecznej i przyjaźnej atmosferze. G. M. Malenkow i Kim Ir-sen wygłosili przemówienia.

Przyjęcie w ambasadzie

Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Moskwie

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi:

Dnia 18 września ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w ZSRR Lim He wydał przyjęcie na cześć delegacji rządowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Na przyjęciu obecni byli: Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow, pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow, pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister obrony narodowej N. A. Bulganin.

Komunikat „Polskiego Radia”

Począwszy od 20 bm. Polskie Radio będzie nadawało specjalne audycje przygotowane przez Radio Radzieckie w języku polskim, „Z życia Związku Radzieckiego”.

Audycje tych, ilustrujących życie Związku Radzieckiego, słuchać będziemy we wtorki, czwartki i soboty w programie I, w godz. 17-17.30 i w poniedziałki, środy i piątki w programie II w godz. 21.50-22.20 oraz w niedziele w programie II, od godz. 17.15-17.45.

5 — 12 października Tydzień LPŻ

Spółeczeństwo manifestować będzie nierozzerwalną więź z Ludowym Wojskiem Polskim

W dniach 5 — 12 października br. odbędzie się w całym kraju obchody tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Tydzień LPŻ związany w br. z obchodami 10-lecia Ludowego Wojska Polskiego, przebiegać będzie pod hasłem: „zacieśniamy serdeczną więź społeczeństwa z Ludowym Wojskiem Polskim, stojącym na straży pokojowej pracy naszego narodu”.

Ustalony już został ramowy program obchodu „Tygodnia”. W miastach wojewódzkich i powiatowych odbędzie się akademie poświęcone 10 rocznicy wojska polskiego oraz capstrzyk z udziałem społeczeństwa.

W okresie poprzedzającym „Tydzień” i w dniach jego obchodu organizowane będą

Adenauer czyni przygotowania do zwolnienia z więzień wszystkich zbrodniarzy wojennych

Jak donosi z Bonn agencja ADN, trzy ogłoszone w środę zarządzenia wysokich komisarzy mocarstw zachodnich sprowadzają się w praktyce do stworzenia warunków zapewnienia rychłego zwolnienia z więzień zachodnio-niemieckich 450 przebywających tam jeszcze zbrodniarzy wojennych. Tzw. „komitety łaski”, przewidziane w układzie bonnskim, będą miały prawo zarządzić zwolnienie każdego zbrodniarza wojennego. Agencja ADN podkreśla, że zarządzenia te ukazały się bezpośrednio po wyborach do Bundestagu.

Ślady osady sprzed 4 tysięcy lat

W czasie prac wykopaliskowych w dolinie Bachoryz w powiecie aleksandrowskim natrafiono w miejscowości Adolfin na ślady osadnictwa neolitycznego, które istniało tutaj w latach 2000-1800 przed naszą erą. M.in. odkryto tu stare cmentarzysko, w którym znajduje się kilka warstw grobów z różnych okresów, od neolitu do wczesnego średniowiecza przez okres halstański i lateński.

spotkania członków LPŻ i społeczeństwa z żołnierzami Wojska Polskiego, wycieczki na lotniska, spotkania młodzieży ze słuchaczami szkół lotniczych, żegluga morskiej, śródlądowej i rybołówstwa morskiego.

Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza będzie mobilizacją całej organizacji i jej aktywu oraz manifestacją miłości i przywiązania narodu polskiego do swego wojska, które jest gwarancją naszej niepodległości i bezpieczeństwa.

IV losowanie N. P. R. S. P.

IV publ. losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, które rozpocznie się 1 października br., odbędzie się w mieście Nowa Huta.

Podczas IV losowania NPRSP zostanie wylosowanych ogółem 212.500 premii, a mianowicie:

68 premii po zł 10.000
272 premii po zł 5.000
2550 premii po zł 1.000
9010 premii po zł 500
17000 premii po zł 250
183600 premii po zł 150

Losowanie obligacji odbywać się będzie równocześnie dla wszystkich klas pożyczki.

Manewry wojsk amerykańskich w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP)

Jak podaje agencja ADN, w południowej Bawarii odbywają się manewry amerykańskich wojsk okupacyjnych. W wyniku manewrów uległa zniszczeniu znaczna część pól i lasów, należących do chłopów południowej Bawarii.

15 września w rejonie Wesser — Ems rozpoczęły się manewry sił zbrojnych państw bloku północno-atlantyckiego.

Katastrofa lotnicza w USA

Dzienniki donoszą, że dwumotorowy samolot towarzysstwa „American Airlines” natknął się we mgle na maszyny radiowe lotniska Albany i runął na ziemię.

Wezwanie ob. L. Stachowiaka

Zbliża się Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wzorem lat ubiegłych w roku bieżącym prace prowadzona zostanie akcja umasowienia szeregow TPP-R. Oto, co w związku z tym pisze instruktor k.o. Związku Zawodowego Odzieżowców i Skórzanych:

„Biorąc przykład z patriotycznej postawy obywatela Teodora Potapienko — przewodniczącego Rolnej Rady Zespołowej Zespołu PGR Wągrowiec, który w miesiącu umasowienia TPP-R na wieś rozprowadził 600 legitymacji TPP-R, dla uczczenia XXXVI rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej do 7 listopada br. zobowiązuję się pozyskać 50 nowych członków TPP-R.

Zobowiązanie to podejmuje w przeświadczeniu, że każdy nowy członek w szeregach TPP-R to głos oddany za pokój oraz za przyjaźnia z narodami Kraju Rad, która jest gwarancją naszej siły i niepodległości.

Wzywam jednocześnie do współzawodnictwa ob. Hilarego Bergandego, instruktora k.o. Zw. Zaw. Metalowców”.

Z notatnika aktywisty

To nasza i wasza sprawa

Od czasu, kiedy pracuję w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni w Kole, zacząłem dokładnie rozumieć na czym polega sojusz robotniczo — chłopski i wieś miasta ze wsią. Kiedy bowiem do magazynów gminnych spółdzielni zajeżdżają wozy chłopskie z ziarnem na wyżywienie miast, równocześnie z fabryk przybywają samochody z artykułami wyprodukowanymi przez robotników, celem zaspokojenia potrzeb rodzin chłopskich. W kolskich zakładach produkcyjnych zauważyłem wzmagające się współzawodnictwo pracy, gdy w wielu gromadach sprawa powiększenia produkcji i zaopatrzenia miast w żywność nie była tak dobrze zrozumiana. Długo nad tym zagadnieniem myślałem. Postanowiłem także pomóc państwu i

wyść do braci — chłopów ze słowem przekonywającym, otworzyć niektórym oczy na sprawy, których nie dostrzegają. Aktyw powiatowy przydzielił mi gromadę Leszcze w gm. Kościelec. Poszedłem tam. W wędrowce i rozmowach towarzyszyli mi sołtys Feliks Musielski.

Wstąpiłem do Stanisława Sochackiego. Plan jego odstawy zboża wynosił 1219 kg, a załęgłość zeszłoroczna 600 kg. Właśnie młócił. Wiedząc, że do tego czasu nie odwoził do punktu skupu zboża, zapytałem go o odstawę.

— Nic nie oddam, bo nie mam!

Ale nie o tym świadczą do rodne snopy w jego stodole. Przypominam mu, że jego syn korzysta z bezpłatnej nauki w szkole handlowej w Kole. A przecież tych synów chłopskich w szkołach średnich i wyższych jest coraz więcej i prawie wszyscy korzystają ze stypendiów państwowych, z burs i z tanich stołów — i im, i własnemu synowi — winien pomóc. W jaki sposób? Przez sprzedaż państwu zboża, które zostaje przeznaczone na wyżywienie m. in. tej młodzieży.

Stanisław Sochacki długo milczał.

— Ma pan rację. Ziarno odwożę zaraz po wymłóceniu.

Na Michała Tomczaka patrzyła cała gromada Leszcze. Gospodarz zasobny. Ma 10 ha własnej ziemi i 1,50 ha ziemi od teściowej. Ale do punktu skupu odwoził tylko 100 kg zboża.

Trudno było mi z nim rozmawiać. Widzi tylko siebie i swoje gospodarstwo. Sobek, nie obywatel. Mówiłem mu o konieczności wypełniania swoich obowiązków wobec państwa, o dobrym przykładzie. Widziałem u niego w mieszkaniu przedmioty zrobione rekoma tych, którym on nie chce sprzedać zboża na chleb. Wyszedłem od niego ze wstydem — myślę, że tak samo czują mieszkańcy tej wsi.

Feliks Grzebielucha w ubiegłym roku nie sprzedał państwu 400 kg zboża. W tym roku plan jego z 10,5 ha wynosił 1697 kg. Do tego czasu odstawił 150 kg żyta. „Cieszy się” opinią najlepszej kombinatora na wsi. Chce

w tym roku spieniężyć po cenach spekulacyjnych swoje zbiory żniwne, nie ma zamiaru odwieźć więcej do punktu skupu.

Poszliśmy do niego wspólnie z sołtysem:

— Nie mogę odstawić więcej, bo wszystko zniszczył mi mróz...

Ciekawe, że ten mróz chodził po polach i wybierał, które zboże zniszczyć. Ominiął żyta rolników w Ruszkowie, w Łęce i w samych Leszczach, a uwiązał się szczególnie na pole Feliksa Grzebieluchy.

Długo trwała nasza rozmowa. Obiecał wypełnić swój obowiązek wobec państwa. Cała wieś będzie czuwać nad wykonaniem zobowiązań.

Odwiedziłem 65 chłopów gromady Leszcze. O trosce władz ludowych o rozwój wsi, o wkładzie wsi do umocnienia i pomnożenia dobrobytu naszego kraju, a tym samym umocnienia sił obozu pokoju, o obowiązkach każdego obywatela — rozmawiałem z mało i średniorolnymi. Kulakom i kombinatorom przypominałem, że na straży poszanowania praw naszego ludowego państwa stoi sam lud i on będzie pilnował, czy swoje obowiązki spełnia.

Niektórzy mało i średniorolni, jak np. Stanisław Garkowski, którzy z wszystkich planów się wywiązują, nie zdążyli jeszcze wymłócić. Ale młóca i już jutro wiozą zboże. Mówili oni — jak Kazimierz Zawadzki — o nowych latach, które zaglądają do ich domów, przyniosły dobrobyt i radość. Wykonanie planów jest dla nich sprawą honoru chłopskiego i jeśli do tego czasu nie zdążyli w 100 procentach się wywiązać, to z chwilowego braku maszyn.

— Odstawa musi być zrealizowana. I dobrze, że o tym nam, chłopom, przypominacie, wy, jako przedstawiciele klasy robotniczej. Bo przecież to jest wasza i nasza sprawa.

Do punktu skupu w Kole codziennie zajeżdżają wozy: z gminy Czołowo, z Kościelca. Wiozą chłopci część owoców swego całorocznego trudu, by się nim podzielić z tymi, którzy ich przywoźdźwają, zaopatrują w różne artykuły, stoją na straży ładu społecznego i bronią naszej pracy i domów przed drażną ręką imperialistów. Każdy worek zboża z gromady Leszcze cieszy mnie. Świadczy, że przecież moje słowo przyczyniło się do podniesienia świadomości społeczno — politycznej mieszkańców tej wsi.



Nowy sukces produkcyjny odniosła załoga Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych. Wykonała ona siódme i ostatnie urządzenie zamówione przez Nową Hutę.

Na zdjęciu: kontroler techniczny Stanisław Skorupski i kierownik oddziału Edward Dubert przeprowadzają kontrolę jakości elementów przeznaczonych do dalszej obróbki. CAF Fot. Ostrowski

Przemówienie sekretarza stanu USA — Dullesa na plenum Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP)

17 września na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ przemawiał sekretarz stanu USA John Foster Dulles.

Oświadczył on, że „Stany Zjednoczone uczestniczą w VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego ze zdecydowanym wykorzystaniem dla celów pokoju i sprawiedliwości środków, jakimi dysponuje ONZ” i że delegacja amerykańska będzie „szanować różne opinie”.

„Stany Zjednoczone — powiedział dalej Dulles — starać się będą uniknąć jakiegokolwiek bądź słów lub czynów, które mogłyby bezcelowo zaostrzyć istniejący stan niebezpiecznego napięcia”.

Jednakże cała treść przemówienia Dullesa nie odpowiadała bynajmniej tym jego wstępny słowom.

Wspominając o gotowości Stanów Zjednoczonych „zbadania dróg położenia kresu istniejącemu napięciu” i przechodząc do kwestii koreańskiej, Dulles nadal usprawiedliwiał agresję USA w Korei. Jako warunek niezbędny do rozwiązania kwestii koreańskiej przez samych Koreańczyków, Dulles wymienił „żądanie”, by Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa wykreśliły się domniemanych „roszczeń” w Korei. Jednocześnie Dulles oznajmił, że Stany Zjednoczone nie szukają rzekomo „żadnych pretekstów do wykorzystania Korei jako bazy wypadowej na kontynencie azjatyckim”. Pomiął on przy tym milczeniem układ, który Stany Zjednoczone zawarły z Li Symanem, a którego treść stanowi najlepsze zaprzeczenie tych słów.

Poruszając sprawę stworzenia „nowej atmosfery międzynarodowej” mówca oświadczył, że Związek Radziecki „powinien

wnieść do tego dzieła większy wkład niż dotychczas”.

Przemówienie Dullesa zawierało żądania pod adresem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, by wykreśliły się swego zasadniczego stanowiska wobec szeregu niezmierzonych doniosłych zagadnień międzynarodowych, jak wobec problemu koreańskiego, niemieckiego, austriackiego itd. Co się tyczy natomiast polityki USA, Dulles po prostu nie odniósł się do ogólnikowych fraz, że „Stany Zjednoczone i inne kraje powinny również wnieść swój wkład i wykonać swe zobowiązania”.

Wolał on jednak nie wspominać, na czym polegać ma ów „wkład” Stanów Zjednoczonych.

W końcowej części swego przemówienia sekretarz stanu USA mówił o konieczności zrewidowania Karty NZ. Wspominając o tym, że już w 1948 roku senat USA uchwalił rezolucję nawołującą do zniesienia prawa „veta” w Radzie Bezpieczeństwa co do „wszystkich zagadnień dotyczących pokojowego regulowania sporów międzynarodowych i przyjmowania nowych członków ONZ”, Dulles stwierdził, że w bieżącym roku senat uchwalił rezolucję w sprawie utworzenia „specjalnego komitetu” dla „zbadań propozycji zmierzających do skorygowania Karty”. Usiłował on przedstawić sprawę w ten sposób, jak gdyby dążenie USA do zrewidowania Karty NZ miało na celu wzmocnienie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dulles nie zdołał jednak zaprzeczyć oczywiście faktowi, że konieczne jest właśnie skrupulatne przestrzeganie Karty NZ, a nie podważanie jej przez przygotowanie do rewizji dla wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych i dla pomysłu jego rozwiązania jej doniosłych zadań.

Delegaci ZSRR i Polski na VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ demaskują machinacje bloku anglo-amerykańskiego

NOWY JORK (PAP)

Na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ omawiano zalecenie komisji ogólnej w sprawie porządku dziennej sesji, przy czym najgorętsza dyskusja wywiązała się nad kwestią umieszczenia na porządku dziennym punktów 70 i 72, dotyczących projektu rewizji Karty Narodów Zjednoczonych oraz punktu 71 dotyczącego prowokacyjnego wniosku australijskiego w „sprawie niemieckich i japońskich jeńców wojennych”, znajdujących się jeszcze rzekomo w Związku Radzieckim.

Protestując przeciwko projektowi rewizji Karty NZ, przedstawiciel ZSRR J. Malik podkreślił, że umieszczenie punktów 70 i 72 na porządku dziennym sesji nie przyczyni się do umocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Z przemówienia delegata USA w komisji ogólnej, jak i z przemówienia sekretarza stanu USA Dullesa na plenum Zgromadzenia Ogólnego wynika jasno — oświadczył Malik — że USA, domagając się umieszczenia tych punktów na porządku dziennym sesji, pragną usunąć z Karty NZ najważniejszą zasadę organizacji, tj. zasadę jednomyślności pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa i tym samym poddać rewizji podstawę istnienia i działalności ONZ.

Dla wszystkich tych, którzy szczerze dążą do pokojowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych — kontynuował Malik — jest zupełnie jasne, że głównym zadaniem w chwili obecnej nie jest kwestia rewizji Karty NZ, lecz kwestia ścisłego przestrzegania Karty i niedopuszczenia do jej pogwałcenia.

Delegacja radziecka nie może przeto poprzeć propozycji umieszczenia na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego wspomnianych punktów, dotyczących rewizji Karty NZ.

Następnie zabrał głos szef delegacji polskiej, wiceminister Naszkowski.

Staliśmy zawsze i stoimy nadal na stanowisku — oświadczył m. in. przedstawiciel Polski — że przestrzeganie Karty NZ jest naczelnym obowiązkiem wszystkich państw — członków ONZ, i że jakiegokolwiek próby naginania postanowień Karty lub usiłowania

jej zmiany w kierunku przekształcenia organizacji Narodów Zjednoczonych w organizację, służącą interesom jednego mocarstwa lub grupy państw — winno spotkać się z potępieniem. Wychodząc z tego założenia, delegacja polska uważa za szkodliwe dla pracy naszej organizacji poddanie pod dyskusję propozycji, zmierzających do rewizji Karty.

W dalszym toku obrad posiedzenia plenarnego delegat radziecki Malik sprzeciwił się również umieszczeniu na porządku dziennym sesji sprawy jeńców wojennych z okresu drugiej wojny światowej, podkreślając, że sprawa ta nie podlega kompetencji ONZ i jej umieszczenie na porządku dziennym jest sprzeczne z art. 107 Karty NZ. J. Malik stwierdził przy tym, że dyskusja nad tym problemem w komisji ogólnej wykazała, iż ci, którzy szczególnie aktywnie domagają się umieszczenia sprawy jeńców na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego, czynią to w celu rozpętania wrogiej propagandy antyradzieckiej.

Delegat radziecki przypomniał następnie, że repatriacja ze Związku Radzieckiego niemieckich, japońskich i innych jeńców wojennych została już dawno zakończona, toteż kwestia ich repatriacji jest wyczerpana.

Zgromadzenie Ogólne mechaniczną większością głosów bloku amerykańskiego postanowiło pkt. 70, 71 i 72 umieścić na porządku dziennym sesji.

Na przedpołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego w dniu 18 bm. trwała nadal dyskusja ogólna.

Odezwa stałej komisji Francuskiej Rady Pokoju

Stała komisja Francuskiej Rady Pokoju ogłosiła odezwę, w której stwierdza m. in.:

— Zaden Francuz nie może nie widzieć zgubnych skutków polityki obecnego rządu w sprawie niemieckiej, polityki sprzecznej z interesami narodowymi Francji, polityki, którą francuscy obrońcy pokoju niejednokrotnie już demaskowali. Wypowiedź kanclerza Adenauera i aproba ta tych wypowiedzi przez rząd amerykański nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że Niemcy zachodnie wkroczyły na drogę remilitaryzacji i że kraje Europy zachodniej mają być podpo-

rządkowane hegemonii niemieckiej.

„Europejska wspólnota obronna” nie może zapewnić bezpieczeństwa Francji — stwierdza dalej odezwa. Wręcz przeciwnie — Francja ma być jedynie dodatkiem, jedynie siłą pomocniczą tego narzędzia nędzy i wojny.

W zakończeniu odezwy stałej komisji Francuskiej Rady Pokoju apeluje do wszystkich Francuzów, aby zjednoczyli się i w obliczu niebezpieczeństwa działali z takim samym zdecydowaniem i patriotyzmem, z jakim walczyli w wielkich chwilach swych dziejów.

Ks. Wojciech Olech

Prawda o „wyswobodzicielach”

W chwili, gdy przed trybunałem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej staje biskup kielecki i jego pomocnicy, winni wysługiwania się imperialistom hitlerowskim i amerykańskim, w „Słowie Powszechnym” ukazał się list innego duchownego, księdza Wojciecha Olecha z Lublina, będący dowodem należytego zrozumienia sytuacji międzynarodowej w kołach patriotycznego duchowieństwa polskiego.

Ks. Wojciech Olech został w listopadzie 1939 roku aresztowany przez gestapo wraz ze śp. ks. biskupem Marianem Fulmanem, ordynariuszem lubelskim, i śp. ks. bp. Górale, zmarłym następnie śmiercią męczeńską w obozie koncentracyjnym, i wprost z kurii biskupiej w Lublinie wywieziony do hitlerowskich obozów śmierci, gdzie przebywał do kwietnia 1945 roku — najpierw w Sachsenhausen a później w Dachau.

Poniżej podajemy obszernie fragmenty listu:

W obliczu wypadków, których jesteśmy świadkami w Niemczech zachodnich, polska nasza czujność musi być szczególnie zaostrzona. Siły państwa i siły poszczególnych jego członków muszą się skupiać i potęgować we wspólny front narodu przeciw zagrożającemu ponownie niebezpieczeństwu, bez względu na różnice wewnętrznych przekonań, jakie by one nie były.

Ostatnie wybory, z dnia 6 września 1953 roku, odsłaniają nam wyraźne cele, których domyślaliśmy się zresztą, jak się okazuje — trafnie. Adenauer z Bonn, neohitlerowiec, woła: „Ludność Niemiec zachodnich nie powinna myśleć kategorialnie o wynajdowaniu Niemiec, lecz wyzwolenia wschodu”. Modlmayer, duchowny, na zgromadzeniu koła Freising, zwołał w celach agitacji przedwyborczej, woła: „Pomazujemy z Amerykanami na Wschód!” Oto ich kłownia, które nie są niczym innym jak zamysłem nowego ludobójstwa narodów zamieszkujących nad Wełtawą, nad Wisłą, nad

Dniepre, nad Wołgą. Oto znówu bardzo starannie i zdecydowanie pracować poczynają na rzecz swej obłudnej wiecznej idei — zapanowania nad światem, a już przynajmniej zapanowania nad swymi sąsiadami.

Ale ten ich „wschód” i nowe ostrze ich kłowni to przede wszystkim i bezpośrednio niebezpieczeństwo dla granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to niebezpieczeństwo dla naszych prapolskich ziem na wschód od Odry i Nysy.

Oni by znówu „wyswobodzili” Wschód! Myślimy ich już nie raz widzieli przy wypełnianiu tego ich „świętego” posłannictwa. W ślad za wielkimi ich hasłami zawsze szedł ich szowinistyczny egoizm i wyniszczanie wszystkiego, co przeszkadzało im do wyimaginowanych ich celów, według najbardziej wyrafinowanego prawa dżungli. Widzieliśmy ich przecie niedawno: szli z hasłem: Bóg z nami — a ich nieludzkie okrucieństwo wylało krew milionów naszych ludzi. Miliony naszych braci

powleczonego zostało przez nich do ich obozów koncentracyjnych. Nie tak dawno byliśmy świadkami ich obłudnego sadyzmu.

Oczy nasze długo patrzyły, jak całe dziesiątki i setki tysięcy ginęły od tego umęczenia. Poschli tam z umęczenia wszyscy moi najbliżsi, jak usycha trawa na polach, gdy jej dla jakiej katastrofy więcej już nie karmi matka ziemia.

Okazja wyborów w Niemczech zachodnich znówu odkrywa przed nami przewrotne machinacje imperialistów, których celem są nasze święte prawa: do życia, do tworzenia, do pokoju. Machinacje te są tym niebezpieczniejsze, im bardziej brutalny egoizm przetrąca się w dostojności „świętej” misji. Swe plany odwetowe wobec nas i wobec ludzkości obłudnie przysłańia się obowiązkiem obrony „cywilizacji chrześcijańskiej”. Na usługach tego pokrywania prawdziwych zamiarów, jak dowiadujemy się z prasy i z publicznych odgłosów, pozostaje niestety nawet część tych stróżów prawdy etycznej, która z charakteru swego sakralnego posłannictwa ma obowiązek i wśród nich czuwać nad czystością moralnych zasad. Jest to jawne nadużycie religijnego autorytetu na rzecz zamaskowanej grabieży i niesprawiedliwego zysku. Czynnienie tego trzeba osądzić jako nadużycie w stosunku do sumień ludzkich, tak samo jak nadużyciem w stosunku do sumień ludzkich jest

każde wiązanie dostojństwa religijnej prawdy na rzecz poszczególnych grup dla pomnażania czy osłaniania ich nader konkretnych interesów.

My widzimy, co się czyni i co się dzieje w Niemczech zachodnich i przed tym przestrzegamy.

Słuszność jest po naszej stronie. Stanowimy już zbyt wielką wspólnotę tych, którzy znamie krzywdy, doznawanej przez człowieka od człowieka, chcą na zawsze wymazać spośród siebie i z oblicza tej ziemi. Stoimy znówu sami przed sobą, według naszej woli, w wielkiej wspólnotie uczuć ludzkości, uczuć braterstwa, w poczuciu wspólnych wielkich zadań. Pamięć o tych prawach ludzkiej duszy, złożona w każdej naturze społecznej, wiąże nas i będzie nas wiązać nierozdzielnie braterstwem w potężną wspólnotę ludzi tej samej ziemi.

Po naszej stronie stoją już wielkie siły bratnie, jako gwarancja naszych praw życiowych, naszych istotnych interesów. Toteż wolne niebo rozciąga się będzie nad naszą głową i nad naszymi ziemiami, na przekór wszystkiemu, co knuje groźba niemieckiego neohitlerizmu, czy groźba obcych nam interesów.

Oni by znówu „wyswobodzili” wschód, a wizja „wielkich ich Niemiec” znówu by ich gnała po drogach rozboju i zbrodni, jak ich gnała dotychczas. My jednak czuwamy i czuwają wraz z nami bratnie nam potężne siły. Na dziesiątych zegarach idą nasze godziny.

W myśl waszyngtońsko-watykańskich instrukcji zdradzali własny naród

Świadek Stamirowski opisywał dalej tragiczną sytuację cywilnych uchodźców polskich, którzy po przedostaniu się na teren Włoch grupowali się w obozach uchodźczych, jak np. w obozie Barletta. Liczba ich sięgała kilku tysięcy, w tym wiele kobiet, starców i dzieci. Zaopatrzenie szwankowało, panowała tam nędza i głód, odczuwano się duży brak leków, następował rozkład moralny. Świadek zeznaje dalej, że ciężką sytuację cywilnych uchodźców miały poprawić dary Catholic Relief for Poland.

„Catholic Relief for Poland” — zeznaje świadek — była organizacją pozostającą pod wpływami kościoła i pracowała w niej wiele duchownych. Organizacja ta nie przysłała jednak darów do obozów, w których sytuacja była trudna, gdyż — jak stwierdza świadek — na mocy porozumienia między ks. biskupem Gawliną a biskupem Kaczmarskim, wszystkie transporty kierowane były na oś Regensburg — Pilzno, gdzie stała brygada świętokrzyska.

Odpowiadając na pytania prokuratora świadek Stamirowski przedstawił Sądowi ciężkie warunki, w jakich walczyły oddziały polskie na froncie libijskim. „Trudna sytuacja wytworzyła się w 1941 roku — mówi świadek — kiedy brygada została pozbawiona lotnictwa skierowanego na obronę Wysp Brytyjskich. Przeciwko brygadzie strzelców karpackich walczyła armia włoska w sile 6 dywizji i niemieckie oddziały „Afrika - Korps”. „Pewnego dnia — zeznaje świadek — z enuncjacji prasowych i oświadczenia biuletynu katolickiego brygady dowiedzieliśmy się, że papież przyjął grupę wysokich oficerów włoskich i niemieckich z Afriki-Korps, udających się na teren walki w Afryce z naszą armią, która w niedzielę przymszy św. modliła się m. in. za zdrowie papieża. Oficerowie niemieccy i włoscy uzyskali papieskie błogosławieństwo.

Niektórzy ludzie tłumaczyli to sobie w ten sposób, że o ile papież przyjął tych oficerów i udzielił im ojcowskiego błogosławieństwa, to znaczy, że wierzy w zwycięstwo hitlerowców”.

„Ten kto był na pierwszych liniach bojowych na froncie — mówi świadek z wyraźną gorącością w głosie — zdaje sobie sprawę jak wielkim pancernym dla żołnierza jest jego wiara w zwycięstwo i słusność sprawy o którą walczy. Odbieranie żołnierzowi wiary w słusność sprawy nie można potraktować inaczej jak tylko jako dywersję”.

Jako następny składa zeznania świadek ks. Jan Grainert, kanclerz kurii diecezjalnej we Włocławku. Oświadcza on, że poprzez biskupa Kaczmarskiego pośredniczył w przekazywaniu za granicę listów od ks. biskupa Radońskiego. Listy te zawierały sprawozdania informacyjne przesyłane do stolicy apostolskiej.

„Ks. biskup Radoński — zeznaje świadek Grainert — mówił mi, że ks. biskup Kaczmarski ma znajomości w ambasadzie amerykańskiej i tą drogą przekazał sprawozdania za 1949 rok”. Sprawozdania te ujmowały zagadnienia z życia diecezji włocławskiej. Obok informacji z życia kościelnego poruszane były w nich zagadnienia z życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Informacje te w kurii włocławskiej zbierał przede wszystkim ks. biskup Radoński. Korzystał on też z materiałów otrzymywanych bezpośrednio podczas wizytacji parafii oraz z rozmów z księżmi. Informacji udzielał mu również referenci kurialni.

Świadek zeznaje, iż wiedział o kontaktach osk. Kaczmarski i osk. Danilewicz z ambasadą amerykańską. Biskup Kaczmarski sam oświadczył mu, że sprawozdanie dotyczy przy okazji ambasadzie amerykańskiej dla przekazania go do Watykanu.

Jak wynika z dalszych zeznań świadka, osk. Kaczmarski

przekazał za pośrednictwem świadka 1000 dolarów biskupowi Radońskiemu. Innym razem taką samą sumę od biskupa Kaczmarskiego przywiózł ks. Rybczyk. „Oprócz tych sum — zeznaje świadek — ks. biskup Radoński otrzymywał dolary od ks. kardynała Hlonda przesyłane z Watykanu od papieża. Poza tym były też przekazywane sumy z Ameryki za pośrednictwem przedstawicieli War Relief Service, ligi katolickiej oraz od ks. biskupa Woźnickiego, który przekazał je za pośrednictwem Szudy'ego. Ks. biskup wspominał mi również, że otrzymał większą sumę, kilkanaście tysięcy dolarów, od amerykańskiej organizacji katolickiej. Wszystkie te pieniądze miał ks. biskup Radoński. Oprócz tego większą sumę dolarów otrzymał od przedstawicieli War Relief Service — Szudy'ego, posiadał ks. Żak z „Caritasu”.

Latem 1948 roku przyjechał do kurii włocławskiej plik Jessick attaché wojskowy ambasady amerykańskiej, który złożył ks. biskupowi wizytę i przekazał mu 500 dolarów przesyłanych przez ks. Piwowara jako stypendia mszalne.”

Świadek oświadcza, że transakcji wymiany i sprzedaży dolarów na czarnym rynku dokonywał m. in. on sam przed hotelem „Polonia” w Warszawie oraz w Krakowie.

Jak wynika z dalszych zeznań św. Grainerta większość sum dolarowych została ukryta przy końcu 1950 roku. Znaczna suma została przekazana ss. urszulanom we Włocławku do ukrycia. „Część dolarów — zeznaje świadek — została ukryta po wydaniu ustawy o oddaniu walorów”.

Świadek Grainert zeznaje następnie o działalności jaką prowadził notariusz kurii włocławskiej ks. Chwilczyński.

„Od połowy 1950 roku — mówi świadek — pełnił on funkcję kapelana przy ks. biskupie Radońskim. W 1951 roku miał być aresztowany, ale na chwilę aresztowaniem uciekł i ukrywał się. Ks. Chwilczyński mu groziło aresztowanie za jego antypaństwową działalność i kontakty z organizacją podziemną.”

Świadek stwierdza, że otrzymał od ks. Chwilczyńskiego ulotki antypaństwowe odbite na powielaczu. Jedną z nich zostawił on ks. biskupowi Radońskiemu. „Ks. biskup włożył ją do teczek, w której były różne jego papiery urzędowe, a m. in. sprawozdania do Rzymu”.

Prok.: Czy wiadomo świadkowi skąd ks. Chwilczyński brał te ulotki?

Świadek: Ks. Librowski powiedział, że były one odbijane na powielaczu kurii w naszym biurze przez ludzi, z którymi Chwilczyński był w kontakcie.

Świadek zeznaje dalej, że papier do drukowania antypaństwowych ulotek pochodził również z zapasów kurii. Wyjaśniając sprawę ucieczki ks. Chwilczyńskiego, dodaje, że otrzymał on 12 tys. zł, które miały mu posłużyć do ucieczki drogą morską.

Prok.: Z jakich funduszy pochodziły te pieniądze?

Świadek: Z funduszy kurialnych.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek stwierdza, że okres okupacji spędził za granicą, a przede wszystkim w Anglii, gdzie towarzyszył ks. biskupowi Radońskiemu jako jego kapelan. W czasie pobytu w Londynie ks. Radoński był członkiem rady narodowej przy rządzie londyńskim.

Prok.: Czy po powrocie do kraju biskup Radoński miał jakieś kontakty z rządem londyńskim?

Świadek: Owszem, ks. biskup utrzymywał kontakt z gen. Kopańskim, Raczkiewiczem i Arciszewskim. Kontakty te odbywały się za pośrednictwem łączników, którzy od 1946 roku do 1950 roku przyjeżdżali do Polski.

Ostatni raz łącznik przybył do Polski po śmierci biskupa Radońskiego w początkach kwietnia 1951 roku. Po raz

pierwszy świadek zetknął się z kurierem z Londynu w 1946 roku we Włocławku. Przyjechał on od gen. Kopańskiego dla nawiązania łączności z podziemiem w kraju. Świadek wie, że wioził on list od gen. Kopańskiego. Biskup powiedział mu, żeby się zgłosił kiedy będzie we Włocławku dla zabrania korespondencji. Tak się też stało.

Kolejne zeznanie składa świadek ks. Pawlina.

Odpowiadając na pytania prokuratora, jakie archiwum posiadała kuria warszawska, świadek stwierdza, iż rozporządzała archiwum historycznym, archiwum akt personalnych i spraw bieżących załatwionych, ponadto w osobnej szafie znajdowało się archiwum tajne. Archiwum te, posiadające duże znaczenie dla kurii, mieściły się przy ul. Miodowej 17. Jak stwierdza świadek, dostęp do tych archiwów miał biskup, ordynariusz i kanclerz kurii.

Jako następny składa zeznania świadek ks. Paweł Puskarski, wiceprowincał zakonu oo. bazylianów, obrządku grecko-katolickiego, a jednocześnie superior klasztoru tego zakonu w Warszawie. Świadek stwierdza, iż równocześnie z funkcją prowincjała oo. bazylianów pełnił on obowiązki wizytatora czterech zgromadzeń zakonnych, w tym jednego zgromadzenia obrządku greckiego, trzech zaś zgromadzeń obrządku rzymsko-katolickiego. Upoważnienie świadka do pełnienia funkcji wizytatora zakonów łacińskich wypływa, jak wyjaśnia on, z posiadania tzw. indultu, tj. przywileju sprawowania wszystkich obrzędów na równi z księżmi rzymsko-katolickimi.

Możliwość uzyskania takiego indultu — jak zeznaje świadek w dalszych swych wyjaśnieniach — uzyskał on dla duchowieństwa grecko-katolickiego od kardynała Hlonda. Było to spowodowane tym, że w społeczeństwie polskim wiedziono, iż część duchowieństwa grecko-katolickiego w okresie okupacji hitlerowskiej współpracowała z okupantem. Niektórzy służyli w „SS Galizien”. Już po wyzwoleniu część duchowieństwa grecko-katolickiego należała do UPA. Ludność polska wiedziała o tym wszystkim i ks. grecko-katolicki nie mógł wobec niej wystąpić ze swym obrządkiem.

Świadek mówi dalej, iż pytał on kardynała Hlonda czy podlegający mu oo. bazylianie mają zostać w Polsce. Kardynał dał mu odpowiedź, że mogą pozostać i powołał się wówczas na decyzję papieża.

Ks. Puskarski stwierdza, iż uzyskał prawo udzielania indultu wszystkim swoim podwładnym księżom zakonnym, natomiast kardynał Hlond zdecydował, że księżom świeckim sam będzie dawał te pozwolenia. Świadka uprawnili kardynał do przedstawiania takich prośb o uzyskanie indultu. Świadek załatwiał takie indulty również duchownym grecko-katolickim, o których wiedział, że posługują się fałszywymi nazwiskami z obawy przed pociąganiem ich do odpowiedzialności za udział w UPA.

Jeden z takich księży — ks. Dyrda — jak zeznaje dalej świadek — nawiązał kontakt z ambasadą amerykańską i w zamian za współpracę wywiadowczą miał otrzymać paszport na wyjazd do Ameryki.

Dyrda, jak wynika z dalszych zeznań świadka, udzielił szeregu informacji, jednakże paszportu amerykańskiego nie otrzymał i uciekł w końcu nielegalnie.

Ambasada amerykańska zapatrzyła go w dolary i w pismo polecające do ambasady amerykańskiej w Czechosłowacji.

Przy pomocy ambasady amerykańskiej wyjechał również, jak zeznaje świadek, inny działacz UPA, ksiądz grecko-katolicki Meczysław. Przed wyjazdem ksiądz ten uzyskał również indult od kardynała Hlonda i mianowany został kapelanem u sióstr sakramentek w Otwocku, gdzie przebywał do chwili wyjazdu do Ameryki.

Prok.: Czy gdy kto z UPA uciekał, to dostawał indult na obrządek łaciński?

Świadek: Jeżeli przedstawił się, że jest kapłanem nie podlegającym cenzurze kościelnej, to dostawał.

Prok.: A w zgłoszeniu państwowemu nie były brane pod uwagę?

Świadek: Nie, nie były brane pod uwagę.

Omawiając stosunek kardynała Hlonda do duchowieństwa grecko-katolickiego, świadek podkreśla, że stosunek ten był bardzo przychylny, jak mówi „Już z tego samego, że ks. kardynał Hlond, będąc jeszcze w roku 1945 na audencji w Watykanie u papieża Piusa XII, dostał polecenie, by zaopiekować się tym duchowieństwem. Czy dawać mu możliwość odprawiania w obrządku grecko-katolickim lub obrządku łacińskim — to było już zależne od lokalnych warunków państwowych, politycznych itd.”

„Każdy ksiądz grecko-katolicki, który miał indult — mówi świadek — i zgłosił się do któregoś z biskupów, był przyjmowany. Niektórzy z nich otrzymali parafie lub zostawali zastępcami proboszczów.”

O powierzeniu opieki nad duchowieństwem grecko-katolickim kardynał Hlond mówił księżom obrządku łacińskiego — jak podkreśla świadek — na zjeździe w Szymanowie. Wówczas to, według zeznań świadka, jeden z księży zwracał uwagę kardynałowi Hlondowi na to, iż wielu duchownych ukraińskich „ma coś na sumieniu wobec ludności polskiej i wobec państwa polskiego”. Kardynał Hlond odpowiedział wówczas, że jeśli są tacy księża, „którzy wiedzą coś o tym, to żeby raczej zachowali to w tajemnicy, jednym słowem, żeby nikt o tym nie wiedział”.

Inną z form tej „opieki” kardynał Hlonda było rozdzielanie przez niego pieniędzy, otrzymywanych z Watykanu, na finansowanie pobytu w Polsce duchowieństwa — grecko-katolickiego. Świadek zeznaje, iż on sam otrzymał od kardynała Hlonda około 12 tysięcy dolarów, pochodzących z Watykanu dla rozdania wśród księży grecko-katolickich.

Świadek Puskarski stwierdza następnie, że oprócz 12 tysięcy dolarów, które otrzymał od kardynała Hlonda, dostał również 5 tysięcy dolarów dla rozdania wśród księży grecko-katolickich od ks. prymasa Wyszyńskiego, który powiedział mu, że pieniądze te przywiózł kardynał Sapieha z Rzymu.

„Jak się później dowiedziałem — mówi świadek — niektórzy księża grecko-katolicki dawali później te pieniądze na „organizację”.

Świadek opowiada dalej o księżach grecko-katolickich, którzy zajmowali się zbieraniem wiadomości wywiadowczych. Wiadomości te przesyłali oni do Rzymu. Kardynał Hlond — jak wyjaśnia świadek — dając mu pieniądze, zaraz na początku powiedział, iż życzeniem Watykanu było, ażeby księża — grecko-katolicki „nadsyłali wiadomości”. Materiały swoje przesyłali oni do ks. biskupa Buczka, tj. do grecko-katolickiego biskupa w Rzymie, który referował je papieżowi.

Prok.: Może świadek powie Sądowi, jaki był stosunek księdy kardynała Hlonda do UPA?

Sw.: Ogólnie powiedziałem, że był to stosunek pozytywny.

Ks. Puskarski stwierdza, iż na temat band UPA rozmawiał sam z kardynałem Hlondem. Kardynał Hlond powiedział wówczas świadkowi: „UP-owcy są przekonani, że walczą o swoją ziemię i to uważają za swój święty obowiązek. Nie trzeba im tego brać za złe”.

Prokurator przedstawia św. Puskarskiemu znaleziony w czasie rewizji u świadka dokument pisany w języku ukraińskim. Świadek stwierdza, iż jest to sprawozdanie zawierające oszczerce informacje o Polsce Ludowej i ludowym Wojsku Polskim. Sprawozdanie to zostało wysłane do Rzymu i, jak oświadcza świadek, biskup Buczek dziękował później „za wyczerpujące pis-

ma” oraz prosił o dalsze informacje.

Świadek zeznaje, iż podobnie jak w przedłożonym mu dokumencie oszczerce informacje czytał również w innym sprawozdaniu, które zostało wysłane do Rzymu w 1946 r. Przesłał również on sam sprawozdanie przez jednego z ojców dominikanów. Dla przesłania pisma do Watykanu świadek skorzystał także z wyjazdu w roku 1947 do Rzymu kardynała Hlonda, któremu to pismo wręczył.

Po powrocie kardynała z Rzymu świadek upewnił się, czy pismo to zostało przekazane. Kardynał odpowiedział wówczas, iż przekazał je kongregacji wschodniej.

Przy okazji świadek wyjaśnia na pytanie prokuratora, jak wyglądała sytuacja żonatyh księży grecko-katolickich, którzy przechodzili na obrzą-

dek łaciński. „Żony te — mówi — musiały gdzieś być z dala od nich”.

Sw. Puskarski zeznaje dalej, iż księża pallotyni zajmowali się przygotowywaniem kadr do pracy na wschodzie na wypadek trzeciej wojny. Również i inne zakony przygotowywały takie kadry, a mianowicie jezuitów, kapucynów, redemptorystów i marianów.

Odpowiadając na pytanie, jak zorganizowane jest w Watykanie kierownictwo sprawami wschodnimi, św. Puskarski wyjaśnia, że sam papież jest prefektem kongregacji wschodniej. Świadczy to o zainteresowaniu politycznym Watykanu. Podkreśla on też, że za czasów Piusa XI zostało utworzone specjalne „Seminarium russicum”.

Przewodniczący Sądu zarządził przerwę w rozprawie do dnia następnego.

Szósty dzień rozprawy

W szóstym dniu procesu, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka, w dalszym ciągu składali zeznania świadkowie.

Na wstępie rozprawy rzecznik oskarżenia złożył wniosek o przesłuchanie dodatkowych świadków. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Pierwszy składa zeznania św. Eugeniusz Chwilczyński, który wyjaśnia Sądowi jakiego rodzaju „działalność polityczną” prowadził jego brat, ks. Marian Chwilczyński. Działalność ta, którą ks. Chwilczyński prowadził do maja 1951 r. jako notariusz włocławskiej kurii, polegała na współpracy z organizacją podziemną działającą na terenie Włocławka. Świadek dodaje, że na terenie kurii włocławskiej prowadzono równocześnie działalność dyskryminacyjną w stosunku do patriotycznych księży.

„Wiadomo mi — zeznaje następnie świadek — że w 1945 roku brat przekazał niefaktemu „Michałowi”, członkowi grupy likwidacyjnej AK, pistolet „parabellum”. Ów „Michał” aresztowany był po wyzwoleniu, ale po wyjściu z więzienia nadal tkwił w nielegalnej organizacji.”

Wyjaśniając sprawę zamierzonej ucieczki swego brata za granicę, św. Chwilczyński zeznaje, że brat jego korzystał w tym czasie z pomocy szeregu osób, które go ukrywały, a m. in. z pomocy ks. Krupńskiego. „Ukrywając się na terenie diecezji sandomierskiej i poznańskiej — mówi świadek — brat mój czynił to za wiedzą ośmioru kurii biskupich.

Aby ułatwić przerzut mego brata za granicę, udałem się do kurii włocławskiej, gdzie uzyskałem pieniądze. Z jakich powodów ta ucieczka nie doszła do skutku — nie wiem. Następnie w listopadzie 1952 roku brat zawiadomił mnie, że istnieje możliwość ucieczki drogą lądową do Niemiec zachodnich. Mianowicie ks. Czubak z diecezji włocławskiej miał kontakt z niejakim „Władysławem”, który po wyzwoleniu zbiegł z kraju do Niemiec zachodnich i zajmował w Monachium jakieś kierownicze stanowisko, nasyłając do Polski szpiegów i łączników. Ucieczka nie doszła do skutku, ponieważ ks. Krupński i ks. Czubak zostali aresztowani.

Następny świadek ks. Marian Chwilczyński w latach od 1945 r. do maja 1951 r. był notariuszem kurii włocławskiej, a ostatnio kapłanem ks. biskupa Radońskiego. Świadek wyjaśnia, że pozostawał w kontakcie z Sękowskim, oficerem sztabu centralnego „Mazowsza” organizacji działającej w ramach podziemia londyńskiego.

„W marcu 1950 r. — ze-

znał świadek — otrzymałem polecenie od ks. biskupa Radońskiego rozkołportowania między osoby zaufane listu episkopatu w sprawie Caritasu, ponieważ opublikowanie nadużyć dokonanych w Caritasie podważyło w kołach katolickich opinię o duchowieństwie. List ten został wydany dla poderwania autorytetu władz rządowych. Sękowski napisał wówczas list skierowany przeciwko księżom współpracującym z rządem, zawierający pogroźki. Odpis tego listu został przedstawiony ks. biskupowi Radońskiemu i ks. kanclerzowi Grajnertowi, którzy przyjęli go przychylnie.

Wręczyłem mu także większą ilość egzemplarzy listu episkopatu dla rozkołportowania go wśród osób zaufanych. O moich kontaktach z Sękowskim wiedział m. in. ks. Grajnert i ks. Librowski. Poinformowałem ich o tym, że Sękowski siedział w więzieniu, o przebiegu naszych kontaktów, a także o tym, że jest byłym członkiem podziemia”.

Prok.: Jakie było nastawienie kurii włocławskiej do księży lojalnie ustosunkowanych wobec władzy ludowej w Polsce?

Sw.: Stosunek ten był zdecydowanie wrogi. Księża ci byli wzywani przez ks. biskupa Radońskiego, upominani i grożono im karami kościelnymi, a mianowicie suspensą. Zabroniono również w diecezji czytania pisma „Głos Kapłana”, wydawanego przez księży zrębowanych przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Świadek wyjaśnia dalej, że po wyzwoleniu posiadał nielegalnie dwa pistolety kalibru 6,35 oraz 7 mm i fuzję kalibru 16 mm.

Odpowiadając na pytanie prokuratora dotyczące stosunku biskupa Radońskiego do władzy ludowej w Polsce, świadek mówi: „Stosunek ks. biskupa Radońskiego do władzy ludowej był zdecydowanie wrogi. Wyrażało się to poprzez jego działalność propagandową a następnie informacyjną. Ks. biskup Radoński zabronił księżom podpisywanie apelu stokholmskiego, które sam też nie podpisał.

Działalność informacyjna ks. biskupa Radońskiego polegała na zbieraniu wiadomości uzyskiwanych od księży z terenów diecezji, od referentów kurialnych: duszpasterskich, caritasowych i szkolnych — wiadomości nie tylko o charakterze religijnym, ale również o charakterze politycznym i ekonomicznym m. in. o poważnych ośrodkach przemysłowych. Wiadomości te były następnie opracowywane w formie sprawozdań informacyjnych i drogą poprzez ambasadę amerykańską kierowane do kongregacji dla spraw nadzwyczajnych kościoła przy Watykanie.

(Ciąg dalszy na str. 5)

W myśl waszyngtońsko-watykańskich instrukcji zdradzali własny naród

(Ciąg dalszy z: str. 4)

Prok.: Czy świadkowi wiadomo coś o utrzymywaniu przez biskupa Radońskiego kontaktów z zagranicą?

Sw.: Tak. Po swoim powrocie z Londynu ks. biskup Radoński utrzymywał kontakty z przedstawicielami innych państw. Wiem, że był u biskupa wyższy oficer amerykański w towarzystwie 2 cywilów z ambasady w Warszawie. Wiem także, że ks. Radoński utrzymywał kontakty z gen. Kopańskim i Andersem. Kontakty te miały charakter informacyjno-polityczny.

Prok.: A jak ustosunkowało się kierownictwo kurii wrocławskiej do działalności świadka, do ukrywania się świadka przed organami wymiaru sprawiedliwości?

Sw.: Kuria wrocławska ustosunkowała się pozytywnie i do mojej działalności i do ucieczki przed organami bezpieczeństwa. Dowodem tego jest pomoc finansowa dana mi przez kurie na cele ukrywania się i na przetrwanie na granicy.

Prok.: Jaki był stosunek biskupa Radońskiego do Ziemi Odzyskanych?

Sw.: Ks. biskup był zdania, że utracenie tych ziem byłoby mniejszą szkoda, aniżeli życie w ustroju komunistycznym. Stosunek ten wpływał z przesłanki natury politycznej, jak i powołania ks. biskupa z dyktandami i polityką Watykanu, idącą w kierunku współpracy politycznej ze Stanami Zjednoczonymi, dążącej do wywołania trzeciej wojny światowej.

Świadek stwierdza następnie, że taki stosunek do polskich Ziemi Zachodnich wychodził na korzyść adenaurewskim dążeniom rewizjonistycznym. „I tutaj były — mówi świadek — konkretne posunięcia Watykanu o charakterze politycznym, jak np. wydane w marcu 1948 roku przez papieża Piusa XII „Breve”, w którym Ojciec Św. pocieszał Niemców, repatriowanych z naszych Ziemi Zachodnich i robił im nadzieje na rychły powrót na te ziemie.

Z kolei składa zeznania św. Konstanty Skrzyński, który od 1941 roku do 1943 roku przebywał w Radomiu, gdzie pełnił funkcje przewodniczącego zarządu okręgu radomsko-kieleckiego Stronnictwa Narodowego.

„W końcu 1942 roku poznałem Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, który zawiadomił mnie, że zwrócił się do niego szef radomskiego gestapo — Fuchs z propozycją pochodzącą z ministerstwa spraw zagranicznych z Berlina. W myśl tej propozycji Drucki-Lubecki miał się udać do Berlina, dla omówienia sprawy powołania i stworzenia w Polsce ośrodka, z którym władze okupacyjne mogłyby oficjalnie pertraktować. Drucki-Lubecki był przez Fuchsa kilkakrotnie zapraszany na rozmowy, lecz tłumaczył się, że nie może udać się do Berlina, albowiem represje stosowane przez władze okupacyjne w stosunku do kleru pogłębiają opozycję wśród społeczeństwa i uniemożliwiają mu przeprowadzenie jego zadań. Fuchs miał odpowiedzieć, iż dziwi się, że kler nie rozumie niebezpieczeństwa komunistycznego, które narasta w kraju i nie robi w zakresie antykomunistycznym”.

Jak wynika z zeznań św. Skrzyńskiego, podjął się on zadania przekazania ks. biskupowi Kaczmarskiemu tych uwag Fuchsa.

„Rozmowa z ks. biskupem Kaczmarskim nastąpiła w pałacu kurii. Przed wszystkim naświetliłem międzynarodową sytuację polityczną i wojskową, z której wynikało, że o ile do końca 1941 roku można było przypuszczać, iż zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi zostanie odniesione przez państwa anglosaskie, to obecnie — w lutym 1943 r. — widać już wyraźnie, że Niemcy hitlerowskie zostaną pokonane na froncie wschodnim przez Związek Radziecki”.

Świadek wskazał następnie biskupowi Kaczmarskiemu, że w tym stanie rzeczy w Polsce zwyciężą siły lewicowe.

„Należy więc — mówił świadek biskupowi Kaczmarskiemu — już dzisiaj rozpocząć odpowiednią działalność”. „W związku z tym — zeznał dalej św. Skrzyński — poprosiłem biskupa Kaczmarskiego o poparcie z jego strony i ze strony podległego mu kleru Stronnictwa Narodowego w jego akcji antykomunistycznej. Ks. biskup Kaczmarski odniósł się pozytywnie do przedstawionej przeze mnie obrazu politycznego”.

Prok.: Jaka była postawa biskupa Kaczmarskiego w stosunku do okupanta?

Sw.: Postawa ta była naświetlona przez jego dwa listy pasterskie, wydane na początku okupacji. Znam ją ze słyszenia oraz z jego rozmów prowadzonych na terenie Radomia z gubernatorem Laschem i gubernatorem Kundtem. Rozmowy te znałem z relacji ówczesnej prasy niemieckiej, która się o tym rozpisywała, zamieszczając nawet zdjęcie z tego spotkania.

Następny świadek Józef Tessler zeznał, że nawiązał kontakt z szefem radomskiego gestapo — Fuchsem, który zaproponował świadkowi współpracę w dziedzinie informowania władz niemieckich o nastrojach ludności polskiej i wciągania ludzi do współpracy z Niemcami.

„Ponieważ byłem oficerem II oddziału jeszcze sprzed wojny, zostałem skontaktowany z tzw. — Narodową Organizacją Wojskową i rozpocząłem z nią współpracę. Jako zadanie główne dał mi Fuchs przede wszystkim nawiązanie kontaktu z Konstantym Skrzyńskim, który był prezesem Stronnictwa Narodowego i zbadanie czy Stronnictwo Narodowe również nastawione jest wrogo do organizacji lewicowych. Fuchsiowi dostarczyłem informacji, że Stronnictwo Narodowe mimo pozornych oficjalnych enuncjacji w pismach takich jak „Walka”, nie jest nastawione przeciwko Niemcom, a raczej ustosunkowało się pozytywnie do wspólnej z hitlerowcami walki z lewicą. Informacja ta zawierała konkretne wypadki związane z działalnością stronnictwa przeciwko lewicy. W 1942 roku wypełniłem nowe zadanie Fuchsa, informując go, że Stronnictwo Narodowe gotowe jest do podjęcia akcji antykomunistycznej i że gotowe jest wspólnie z klerem nawiązać porozumienie w sprawie zastoso-

owania wspólnej akcji antykomunistycznej. W związku z tym wiadomo mi częściowo od Skrzyńskiego, częściowo od Fuchsa, że poprzez Druckiego-Lubeckiego i z kolei Skrzyńskiego — Fuchs nawiązał kontakt z biskupem Kaczmarskim na temat prowadzenia wspólnej akcji antykomunistycznej. Wiadomo mi także od innych działaczy, szczególnie na terenie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, że takie rozmowy odbyły się i że uzgodniono wspólnie treść działania. Działanie to przejawiało się w ten sposób, że ks. Kaczmarski wydał listy pasterskie”.

W rezultacie — jak stwierdza świadek — niektórzy księża żądali lojalnego wykonywania zarządzeń władz niemieckich i powstrzymania się od wszelkiej akcji zbrojnej.

Odpowiadając na inne pytanie adw. Maślanki świadek przyznaje, że współpracował z II oddziałem jeszcze przed wojną.

Kolejny świadek Józef Szelhaus, zeznał, iż przed wojną zajmował się adwokaturą „Roty Rzymskiej”, tj. Najwyższego Trybunału Papieskiego w Watykanie. Świadek przebywał w Rzymie od 1927 do 1937 r., gdzie ukończył uniwersytet papieski św. Apolinarego, wydział prawa kanonicznego, a następnie odbywał aplikanturę adwokacką. W 1936 roku uzyskał tytuł adwokata Roty Rzymskiej. Przed studiami na uniwersytecie św. Apolinarego — jak wyjaśnia — ukończył gimnazjum, a następnie seminarium duchowne w Sandomierzu, nie przyjmując jednak święceń.

Św. Szelhaus zeznał, że swą pracę zawodową na terenie

Rzymu łączył z funkcjami korespondenta szeregu pism krajowych i zagranicznych, a mianowicie sanacyjnego konserwatywnego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w Krakowie, „Dziennika Bydgoskiego”, „Nowego Kuriera”, jak podkreśla pism chadeckich — a nadto pisywał do „Wiary”, wychodzącego w Lille i do innego jeszcze tygodnika katolickiego. W korespondencjach swych używał pseudonimu „Gustaw Lawina”. W 1937 r. świadek powrócił z Rzymu do kraju i zajął się wówczas głównie adwokaturą w zakresie praw kanonicznych, będąc jedynym w Polsce prawnikiem mającym uprawnienie prowadzenia tych spraw we wszystkich sądach biskupich w Polsce.

Świadek podkreśla, że jednocześnie z pełnionymi oficjalnymi funkcjami od roku 1934 był współpracownikiem II oddziału — na Włochy. Współpracę z II oddziałem rozpoczął on, jak wyjaśnia, przez nawiązanie kontaktu z niejakim porucznikiem Bałuckim, który przyjechał wówczas na teren Rzymu w związku z załatwianiem sprawy rozwodowej swojej żony i poinformował świadka, że II oddział interesuje się jego pracą na terenie Watykanu, związaną z rozpracowywaniem spraw ukraińskich. W rozmowie z porucznikiem Bałuckim św. Szelhaus przyjął propozycję współpracy z II oddziałem. „Powiedział mi — podkreśla świadek — że nie mam się co zastanawiać, bo wszyscy dziennikarze polscy, działający na terenie zagranicy, są współpracownikami II oddziału. Wówczas zgodziłem się”.

Poprzez porucznika Bałuckiego świadek poznał następnie drugiego pracownika „dwójki”, porucznika Niezbrzyckiego, który kierował „wywiadem na Wschód”. Punktem kontaktowym świadka na terenie Rzymu z II oddziałem był Chromecki, wówczas sekretarz sanacyjnej ambasady polskiej w Rzymie. O tym, że Chromecki był oficerem II oddziału sztabu dowiedział się świadek od szefa kurierów dyplomatycznych sanacyjnego MSZ — kpt. Skarżyńskiego. Jak wyjaśnia świadek dalej, Chromecki był kuzynem drugiej żony Becka — Burchard-Bukackiej.

Pracownicy ambasady w Rzymie — jak podkreśla świadek — nawet sam ambasador Wysocki i radca Romer, bardzo liczili się z Chromeckim.

Wyjaśniając Sądowi powiązania Chromeckiego na terenie Włoch, świadek stwierdza, iż w Watykanie był on związany przede wszystkim z jezuitami, głównie z generałem zakonu jezuitów — Włodzimierzem Ledóchowskim.

Jednym z zagadnień, które świadek rozpracowywał dla II oddziału, była sprawa przeniesienia przez metropolitę Szeptyckiego i Konowalca agendy nacjonalistów ukraińskich ze Lwowa do Berlina, a częściowo do Watykanu — do „Collegium Russicum”.

Głównym obiektem zainteresowań wywiadowczych świadka było „Collegium Russicum”, gdzie przy poparciu Watykanu koncentrowały się ruchy nacjonalistów ukraińskich. Świadek badał również działalność komisji „Pro Russia”, organizującej dywersję i wywiad przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a także Polsce. Lecz, jak oświadczył, zagadnieniem tym II oddział polecił mu nie zajmować się. Szelhaus wyjaśnia, iż fakt ten wynikał z tego, iż biskup Dub-Dubowski, tajny doradca polityczny Piusa XI Achillesa Rattiego do spraw Bliskiego i Dalekiego Wschodu, „mówił mi — podkreśla świadek — że słusznie, iż nie każą się panu tym interesować, ponieważ „Pro Russia” jest ściśle związana z Niemcami, a rząd Polski z Niemcami współpracuje”.

Na pytanie prokuratora świadek dodaje, że komisja „Pro Russia” — jak to mu wytłumaczył biskup Dub-Dubowski — należała do tzw. „spraw polityki Watykanu i rządu polskiego” i sprawami tymi w II oddziale zajmował się ks. prałat Marian Meysztowicz, były rotmistrz, który wy-

sunięty został przez II oddział, po przejściu do stanu duchownego, na stanowisko radcy kanonicznego ambasady polskiej przy Watykanie.

W dalszych zeznaniach świadek podkreśla, że zagadnienie spraw „Pro Russia” były ściśle związane z watykańskim długofalowym planem popierania Niemiec w przygotowaniach do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W związku z zeznaniami świadka dotyczącymi osoby pracownika „dwójki” — ks. Mariana Meysztowicza prokurator prosi Sąd o włączenie do akt sprawy egzemplarza wydawanego w Londynie pisma katolickiego — „Życie” — z dnia 6 września 1953 r., które zawiera artykuł ks. Meysztowicza pt. „Polożenie kościoła w Polsce”.

Kontynuując swe zeznania świadek mówi o swych powiązaniach na terenie Watykanu z tytułu zarówno pracy zawodowej jako adwokata „Roty Rzymskiej”, jak też współpracownika „dwójki” na Włochy. Świadek wymienia szereg nazwisk osób, z którymi kontaktował się, bądź z których informacją korzystał przy zbieraniu materiałów wywiadowczych. W związku ze swą pracą adwokacką świadek powiadał, że był z kardynałem Loga, kierownikiem „Kongregacji Świętych Sakramentów”, z monsignorem Forraloli, pracownikiem tej kongregacji, monsignorem Ottaviani, drugim podsekretarzem stanu w watykańskim sekretariacie stanu, a następnie sekretarzem „Świętego Oficjum”, z monsignorem Roberti, sekretarzem kongregacji uniwersytetów i seminariów, oraz z audytorem ks. prałatem Janasikiem, przedstawicielem polskim przy „Rocie Rzymskiej”.

Jeśli chodzi o „pracę związaną z dwójką”, świadek najczęściej kontaktował się — jak zeznał — z biskupem Ignacym Dub-Dubowskim, tajnym doradcą papieża Piusa XI, z prałatem Małeckim, z Bronisławem Janiszewskim, byłym dyplomatą carskim, a później pierwszym konsulem polskim w Rzymie, oraz z ojcem Zajączkowskim, sekretarzem zakonu bazylianów w Rzymie i szeregiem innych osób, a wśród nich z ks. Aleksandrem Deubnerem, osobistym sekretarzem kierownika komisji „Pro Russia” — monsignora Derbigny.

Jako współpracownik dwójki — wyjaśnia świadek — nosił on kryptonim „Lido” oraz pseudonim „Marlan”.

Szeroko naświetla dalej św. Szelhaus stosunki polsko-watykańskie. Wrocie ustosunkowanie się Watykanu do sprawy niepodległości Polski świadkiem tłumaczy długofalowym planem polityki watykańskiej, który powstał jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej. Kłedy to — jak zeznał świadek — „była koncepcja watykańska, że jeżeli już się zgodzić na jakąś niepodległość Polskę, to ma ona być w granicach: Kraków — Warszawa — Kalisz, oczywiście pod dominacją austro-węgierską i Niemiec”. Św. Szelhaus mówi dalej, iż długofalowy plan Watykanu opracowany został po 1918 roku na zebraniu w Watykanie z udziałem Benedykta XV, kardynała Gaspariego, jezuitów niemieckich, metropolitę Szeptyckiego i ówczesnego nuncjusza papieskiego w Bawarii Eugeniusza Pacelli’ego, ówczesnego papieża Piusa XII. „Watykan dołoży wszelkich starań — ciągnie świadek — aby całą politykę swoją prowadzić w tym kierunku, by odbudować Niemcy jako mocarstwo silne i w przyszłości użyć je przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W ramach tego planu oczywiście było zniszczenie państw, które były po drodze a więc i Polski”.

Św. Szelhaus wie z rozmów z biskupem Dub-Dubowskim, że co dwa lata, czy też co rok, odbywały się w Watykanie zebrania najwyższych czynników, które decydowały jak dalece realizować ten plan stosownie do rozwijającej się sytuacji między-

narodowej. Świadek wspomina, iż konsekwencją polityki długofalowego planu watykańskiego był fakt wrogiego stosunku do sprawy polskiej nuncjusza papieskiego w Polsce Achillesa Rattiego, który w okresie plebiscytu na Górnym i Dolnym Śląsku oraz w Prusach Wschodnich i Zachodnich, jako naczelny komisarz kościelny do spraw plebiscytowych, współpracował z kardynałem niemieckim Bertramem, by ziemie na których odbywał się plebiscyt przypały Niemcom, a nie Polsce. „Wówczas zgodnie z dyktandami Watykanu — podkreśla świadek — Achilles Ratti i Bertram spowodowali, że duchowieństwo niemieckie na terenach, gdzie miał się odbyć plebiscyt, przeprowadziło propagandę „wszelkimi” środkami, jakimi wówczas dysponowało”.

Zgodnie z tym watykańskim planem wyprawy na Wschód — jak mówi następny świadek — Achilles Ratti sugerował Piłsudskiemu „marsz na Kijów”.

Św. Szelhaus podkreśla następnie, że Watykan dał polecenie i kardynałowi Kakowskiemu, ażeby ten urabiał sfery rządowe w Polsce dla nawiązania pracy politycznej i wojskowej z Niemcami. Orientując się jednakże w nastrojach społeczeństwa, Watykan mogąc liczyć tylko na poparcie rządu sanacyjnego, wpływał na „akcję katolicką” w Polsce, ażeby — jak podkreśla świadek — „urabiała społeczeństwo polskie przeciwko Związkowi Radzieckiemu na rzecz drugiej wojny światowej i na rzecz współpracy z Niemcami”. W tym też celu przybył w 1939 roku do Warszawy zięć Mussoliniego, hrabia Ciano, który zjawiał się wówczas nie tylko jako przedstawiciel Mussoliniego, ale również jako przedstawiciel Watykanu.

Charakteryzując politykę watykańską w stosunku do Polski tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej, świadek stwierdza, iż fakty, które przytacza, zna z pobytu w Rzymie w 1938 r., kiedy, jeżdżąc tam zawodowo jako adwokat w sprawie użyskania rozwodu dla ówczesnego sanacyjnego ministra spraw wojskowych — gen. Kasprzyckiego z jego drugą żoną, gdy ten chciał się ożenić po raz trzeci, tym razem z aktorką Kajzerówną. „Wówczas biskup Dubowski — mówi świadek — powtórzył mi rozmowę, jaką miał papież z nim w sprawie drugiej wojny. Papież powiedział mi, że otrzymuje wiadomości, iż społeczeństwo polskie nie chce iść z Niemcami, że rząd chce iść, ale społeczeństwo polskie jest temu przeciwnie. Papież — jak mi to mówił biskup Dubowski — podkreślał, że Polacy nie są realistami i jeżeli nie pójdą na tę współpracę, to Polska może stracić nawet niepodległość. Papież powiedział, że te ziemie, które po traktacie wersalskim Polska otrzymała, bezwzględnie wrócić z powrotem do Niemiec”.

„Gdy biskup Dubowski zapożycował — mówi świadek — papież z uśmiechem powiedział, że Polacy muszą się tej koncepcji podporządkować, bo z linii politycznej, jaka mamy nakreślona w 1918 roku — nie ustąpimy”. Świadek dodaje dalej, że w Watykanie przyjęto „jako wielką żalobę” śmierć Piłsudskiego. Uważano tam bowiem, że ci, którzy objęli władzę po Piłsudskim nie potrafili przeprowadzić w społeczeństwie akcji na rzecz współpracy Polski z Niemcami tak, jakby to potrafił Piłsudski.

Stosunek Watykanu do sprawy polskiej kreśli również świadek na tle przebiegu audencji Wojciecha Korfantego w Watykanie, w roku 1934 lub 1935. Korfanti po wyjściu od ówczesnego sekretarza stanu z Watykanu był bardzo zdenerwowany.

Opowiedział mi — zeznał świadek — że kardynał sekretarz stanu Eugenio Pa-

celli rozmawiał z nim po nie miecku i zapytał, jak czują się na Górnym Śląsku Górnoślązacy. Korfanti podkreślił: „Górnoślązacy czują się jak wszyscy Polacy w Polsce i są Polakami”. Kardynał Pacelli powiedział: „Myli się pan, panie ministrze, wiem dokładnie, że są oni podrasą niemiecką i czują po niemiecku”.

„Po tej audencji — zeznał dalej św. Szelhaus — Korfanti poszedł na audycję do papieża. Papież znowu zapytał Korfantego o Górny Śląsk. Korfanti powtórzył: „Górnoślązacy czują się Polakami i będą się bić o Polskę jak jeden człowiek. Na to papież oświadczył: „Jest to błędne wasze mniemanie, bo G. Śląsk w drugiej wojnie, która nastąpi bezwzględnie, wróci do Rzeczy”. Korfanti był zdruzgotany tą rozmową. „Powiedział tylko tyle: „Widzę, że Watykan jest prowadzony przez Niemców i całą polityka Watykanu idzie po linii Niemiec”.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek Szelhaus podaje sądowi szczegóły bytności w Rzymie w 1927 r. Ignacego Paderewskiego. Ignacy Paderewski przybył do Watykanu z petycją rady Polonii Amerykańskiej o mianowanie dwóch albo trzech biskupów na tamtych terenach. Petycja ta była umotywowana faktem, iż Polonia Amerykańska licząca kilka milionów ludności miała zaledwie dwóch biskupów i to posiadających diecezje w większości zamieszkałe przez Irlandczyków. „Jak mówił mi biskup Dubowski, Paderewski wręczył wówczas papieżowi — zeznał świadek — ofiarę na rzecz kościoła w kwocie 100 tys. dolarów”. Papież — zeznał dalej świadek — stwierdził wówczas, iż wysła specjalnego delegata, by zbadał sytuację Polonii Amerykańskiej i wtedy zdecydował o mianowaniu biskupów. Rze czywiście w kilka miesięcy później, do Stanów Zjednoczonych z ramienia papieża wyjechał biskup Dubowski.

W czasie podróży biskupa Dubowskiego po Stanach Zjednoczonych, gdy ten przyjechał do diecezji chicagowskiej, tamtejszy arcybiskup kardynał Mundelein, z pocho dzenia Niemiec, natychmiast udał się sam do Rzymu, za wożąc papieżowi sumę ok. 2 200 000 dolarów”. „Skutek tego był taki — stwierdza świadek — że gdy biskup Dubowski wrócił z Ameryki i przedstawił papieżowi potrzebę by Polonią Amerykańską, papież oświadczył, że został już mianowany biskup dla Polonii Amerykańskiej, a mianowicie ks. prałat Bona — kanclerz kurii ks. kardynała Mundeleina.

Kiedy biskup Dubowski rozmawiał z mną na ten temat — stwierdza świadek — powiedział mi: „Widzi pan, niestety, kardynał Mundelein więcej przywiózł niż Paderewski”.

Odpowiadając na pytanie prokuratora, jak Watykan ustosunkował się do faktu objęcia władzy przez Hitlera, świadek stwierdza, iż Hitler był popierany przez sfery watykańskie. „Uważano w Watykanie — stwierdza świadek — że głównym suflerem Hitlera — jeśli chodzi o jego politykę, o jego nastawienie, nie był nikt inny jak Eugenio Pacelli, ówczesny nuncjusz papieski w Berlinie a następnie kardynał i sekretarz stanu. Hitler zadowolony z bezwzględnie swoje dojsię do władzy również Watykanowi, a to dlatego, że Watykan dał polecenie centrum katolickiemu (Bruening, von Pappen i inni) ażeby w Reichstagu popierał Hitlera. Dzięki temu poparciu Hitler doszedł do władzy, będąc upatrzony na tego, który zgodnie z długofalowym planem Watykanu poprowadził wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu”.

Rozprawa trwa.

K2049

Migawki kolarskie

Krótko przed wyruszeniem kolarzy ze startu honorowego w Poznaniu zastaliśmy w hotelu Wójcika przy pakowaniu zapasów na drogę.

— Zdrowe, smaczne i orzeźwiające — mówi Wójcik pochylony nad torbą z jabłkami i pomidorami.

— Ile już kilometrów zrobiliście w swoim życiu na rowerze?

— Przez 18 lat rokrocznie po 15 tysięcy. Policzenie. 270 tysięcy kilometrów — prawie 7 razy po równiku dookoła kuli ziemskiej.

Drązkowski zjadł przed chwilą obiad, a czekając na start, wypoczywa i zajada bułki.

— Przecież przed 10 minutami był obiad?

— Co tam dla mnie obiad, mogę jeść nie wiem ile, a jak wsiądę na rower zaczynam szukać w kieszeniach, by przekąsić.

Drązkowski jest bardzo miły, towarzyski i lubi dużo mówić o sukcesach... swoich kolegów.

— Panie Tadeuszu, proszę o cytrynę!

— Panie Tadeu, nie wiem, gdzie jest ta glukoza...

I tak od samego rana kolarze CWKS zwracają się do swego opiekuna Tadeusza Turowskiego z wszystkimi prośbami, życzeniami i pytaniami.

Właśnie podchodzi Królak z pustym bidonem i prosi o mieszankę soku cytrynowego z glukozą i wodą. Ten orzeźwiający i wysokokaloryczny napój zabierają z sobą prawie wszyscy kolarze. Uśmiech nieży Królak bierze rower na plecy i schodzi po schodach na dół. Za chwilę start. Ostatnio jedzie pechowo. Miał w etapie Perzycy — Poznań upadek na szosie i musiał zmieniać rower. Życzymy mu wszystkiego najlepszego.

— O, nie, nie! — woła z daleka — życię mi „żłamać koła“!

Kolarze mają taki nieszkodliwy przesąd. Zresztą w Zielonej Górze Królak zwyciężył.

Pierwsze zwycięstwo etapowe Królaka

Na starcie honorowym VIII etapu Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski w Poznaniu stanęło 54 kolarzy. Zabrakło Liszkiewicza, który wycofany został przez lekarza. W Poznaniu lało jak z cebra, ale na starcie ostrym za rogatkami miasta niebo rozjaśniło się i zawodnicy zdjęli z siebie nylonowe pelerynki.

Nieprowadzenia prześladowa kolarza z CWKS Tabacznyskiego. Za Szczecinem jadąc do Poznania na 3 km „złapał“ gumę, ta sama sytuacja powtórzyła się w drodze do Zielonej Góry też na 3 km. W pościgu pomagają Tabacznyskiemu Poniedziałek i Jankowski, którzy mieli defekty gum. We Lwówku lotny finisz wygrywa Kłabiński przed Królakiem i Wilczewskim.

Ta trójka inicjuje ucieczkę i zdobywa pięć minut przewagi nad pozostałą grupą. Pozostali kolarze jadą stonkowo wzdłuż zwartą grupą. Żółta koszulka Wójcika jest w poważnym niebezpieczeństwie.

W miejscowości Trzciel tuż przed zawodnikami podnosi się szlaban kolejowy; pociąg przejechał, droga wolna.

Chwiendacz zmienia rower a potem Błaszczak oddaje mu własną maszynę i Chwiendacz dochodzi do czołówek. Ta koleżeńskość górnika godna jest podkreślenia.

W Mysinie kolarzom wyszedł na spotkanie orszak weselny z parą młodą i orkiestrą, a tuż obok na szosie stały dwie drużyny piłkarskie miejscowego LZS-u.

W Świebodzinie lotny finisz wygrywa Kłabiński przed Królakiem i Wilczewskim.

Monotonną śpiączkę czołówek przerywa detonacja pękniętej gumy Hadasika. Dzieje się to 35 km przed Zieloną Górą. A tymczasem czołówek jedzie dalej. Peka guma również Nowoczkowi. Na

szosie widoczność jest minimalna. Strugi deszczu śleją nieumiejętnie w oczy zawodników. Tempo wzrasta do 40 km. Na fatalnym odcinku szosy piętnaście km przed metą pech prześladowa Drązkowskiego. Na ulicach Zielonej Góry kłopot z przerzutką ma Ulik.

Pierwszy na stadion wpada Królak, a tuż za nim Wilczewski — w kilkanaście sekund po nim Kłabiński.

Wilczewski zdystansował Wójcika i w Zielonej Górze włożył pierwszy raz żółtą koszulkę lidera.

J. Nieciecki

WYNIKI ETAPU:	
1. Królak	4:00,12
2. Wilczewski	4:01,12
3. Kłabiński	4:01,24
4. Łasak	4:09,50
5. Preczyński	4:09,52
6. Wrzesiński	4:09,53
7. Zdunek	4:09,55
8. Waliszewski	4:09,57
9. Pijanowski	4:09,57
10. Bugalski	4:09,57

KLASYFIKACJA PO SIĘDMIU ETAPACH:

1. Wilczewski (Unia)	33:47,06
2. Wójcik (CWKS)	33:52,01
3. Chwiendacz (Gór.)	33:54,00
4. Ulik (Gwardia)	33:56,06
5. Hadasik (Unia)	33:58,43
6. Królak (CWKS)	34:00,34
7. Kłabiński (Gw.)	34:01,25

Teatry

OPERA — g. 19
„Jeziro łabędzie“
POLSKI — g. 19
„Stefan Czarniecki“
NOWY — g. 19 „Grzech“
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30
„Balik gospodarski“
MŁODEGO WIDZA — g. 11 „Zajac Chwalił“
TEATR SATYRYKÓW (w sali Teatru Młodego Widza) g. 20.15
„Siódme poty“

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20 — „Sprawa do załatwienia“ (polski)
BAŁTYK — g. 13.30, 15.30, 18, 20.30 „Ostatni etap“ (polski)
MUZA — g. 14, 16, 18

8. Włecowski (CWKS) 34:01,44
9. Wrzesiński (Kol.) 34:03,43
10. Drązkowski (CWKS) 34:05,58

Drogowcy startowali w wyścigu kolarskim

Kolarski wojewódzki wyścig pracowników służby drogowej zgromadził 63 kolarzy, którzy startowali w dwóch kategoriach. W grupie powyżej lat 40 jechało 29 kolarzy. Na pierwszym miejscu znalazł się Ewaryst Ogórkiewicz z Gniezna, który trasę 30 km przebył w czasie 40,20 min. przed Janem Motylakiem z Ostreszowa, Wacławem Szarzyńskim z Kościana, Mieczysławem Goderskim z Poznania, Janem Przybylakiem z Konina i Janem Glapiakiem z Leszna.

Równie ciekawy przebieg miał wyścig w kategorii zawodników do lat 40, w którym uczestniczyło 34 kolarzy. Wyścig ukończony przez 24 zawodników przyniósł zwycięstwo Henrykowi Kaczmarekowi z Nowego Tomysła w czasie 50,30 min. przed Mieczysławem Iwańskim (Poznań), Stefanem Skrzypkowiczem (Rogoźno), Franciszkiem Kostką (Jarocin) i Aleksandrem Kuczmą (Rogoźno).

Należy podkreślić, że w wyścigu drogowców uczestniczyło kilku znanych przedowników pracy i racjonalizatorów, odznaczonych nagrodami państwowymi. Wszyscy zawodnicy startowali na rowerach turystycznych.



W wyścigu Dookoła Polski biorą także udział kolarze poznańskiego Kolejarza. Przybył i Poniedziałek. Przybył po etapie w Poznaniu zajmował 21 miejsce. Oba kolarze jadą ambitnie i nie rezygnują z walki o zdobycie jak najlepszego miejsca. Zdjęcie przedstawia obu kolarzy po zakończeniu etapu w Poznaniu.

Na półmetku mistrzostw Polski w hokeju

Na półmetku rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na czele tabeli znalazły się dwa zespoły Wielkopolski — gnieźnieńska Spółnia i Stal z Poznania. Niespodzianką ostatnich spotkań jest wynik 2:2, uzyskany przez coraz lepiej grający zespół gdańskiego Włóknarza z mistrzem Polski Spójnią, oraz zwycięstwo gdańszczan nad silną jedenastką Kolejarza Gniezno 2:1. Spójnia uzyskała mało przekonywujące zwycięstwo nad Ko-

lejarzem z Torunia 1:0. Poznańska Stal, która pokonała swoją imienniczkę z Siemianowic 3:2, lepiej i skuteczniej zagrała w drugim meczu z AZS ze Stalino, wygrywając spotkanie w stosunku 3:0. OWKS zwyciężył wysoko ostatni w tabeli zespół akademicki ze Stalino 6:1, a siemianowicka Stal 3:1. Drużyna Kolejarza z Gniezna pokonała swego imiennika z Torunia 2:1.

Tabela po siedmiu spotkaniach wygląda następująco:

1. Spójnia Gniezno	12	14:5
2. Stal Poznań	12	13:5
3. OWKS Wrocław	11	29:8
4. Kolejarz Gniezno	6	11:13
5. Włóknarz Gdańsk	6	9:13
6. Kolejarz Toruń	4	6:15
7. Stal Siemianowice	3	6:15
8. AZS Stalino	1	2:16

Po krótkiej przerwie, do drugiej kolejki spotkań staną drużyny w dniu 1 października.

Ruchliwa sekcja LZS Rogowo zorganizowała turniej przy udziale poznańskiego AZS i Włóknarza oraz Włóknarza Gniezno. Czworomecz zakończył się zdecydowanym sukcesem jedenastki akademików, którzy pokonali Włóknarza Poznań 3:1 i LZS Rogowo 1:0. (p)

CO GDZIE KIEDY

120 „Gdzieś w Europie“ (węgierski)
RIALTO — g. 16, 18 i 20 — „Warszawa“ — (polski)
LETNIE — g. 14.30 i 15.30 — dokumentalne, 16.30 i 18.30 — „Cztery serce“ (radz.)
PIAST — g. 19 „Statek pulapka“ (radz.)
FOTOPLASTIKON, g. 10-22 — „Jamaika“
CYRK nr 4, ul. Ratajczaka, g. 19.30

Radio
PROGRAM II
fala Poznań 249 m
Widomości:
55.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.45 (P), 21, 23.50

orkiestra taneczna pod dyr. J. Cajmera, 22.40 — fortepiano, 23.10 — utwory Jana Sibeliusa

Audycje inne:
5.10, 5.20 (P) — dla wsi, 11.45 — głos mają kobiety, 12.45 dla wsi, 14.10 i 14.30 szkolne, 15.10 — fragment pow. pt. „Zorany ugor“, 15.30 — dla dzieci, 17.05 — korespondencja z zagranicy, 18 (P) — radiowepigulki, 18.30 (P) dla kobiet, 18.55 (P) — Z okazji Dni Poznania, 19.10 — reportaż literacki, 19.30 muzyka i aktualności
Sport:
21.26 — wiadomości sportowe

Obwieszczenia

Wydział Komunikacji Drogowej — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, podaje do wiadomości: w związku z przystąpieniem do prac wykopowych celem podłączenia instalacji kanalizacyjnej, zamyka się z dniem 21. 9. 1953 r. na czas budowy ul. Jugosłowiańskiej na odcinku od ul. Grunwaldzkiej do ul. Światlanej i ul. Listopadową na odcinku od ul. Ściegiennego do ul. Jugosłowiańskiej. Objazd skierowuje się w obu kierunkach ul. Piotra Ściegiennego. K2040

Przetargi — licytacje

Km. 301/51.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości
Komornik Sądu Powiatowego w Wągrowcu, Maksymilian Figas, mający kancelarię w Wągrowcu, ulica Kościuski nr 68, podaje do publicznej wiadomości, że dnia

26 października 1953 r. o godz. 9 w Sądzie Powiatowym w Wągrowcu, pokój nr 10, odbędzie przymusowy przetarg nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Powiatowego w Wągrowcu Podolin tom II wykaz liczba 47 (Kw. 1030), należącej do Józefa i Heleny Kraszewskich z Podoliny. powiat Wągrowiec.
Nieruchomość składa się z osady ogólnej powiechrzni 9967 m², domu mieszkalnego, chlewa, stodoły, szopy i ogrodu oraz parceli.
Nieruchomość oszacowana została na kwotę 46 231 zł.
Cena wywołania wynosi 34 673,25 zł. K2031

Pracownicy poszukiwani

Planisty na kierownicze stanowisko poszukuje Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Rogoźno, ul. Armii Czerwonej 3 K2010

Chemika-inżyniera do laboratorium naukowego przyjmujemy. — Oferty z życiorysem składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K2007.

Maszynistkę zatrudni zakład naukowy. — Oferty z życiorysem składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K2008

Kowala podkuwacza i pomocnika kowalskiego zatrudni natychmiast w Dopiewie Spółdzielnia Pracy Taboru Kolejek Polnych w Poznaniu. W runki placu do omówienia na miejscu w Spółdzielni, Poznań, ul. Rokossovskiego 99. K2034

Pracowników fizycznych do prac przeładunkowych akordowych przyjmie Spółdzielnia Pracy „Transped“, Poznań, ul. Libelta 26, telefon 17-60. K2037

Mistrza obróbki mechanicznej, tokarza, elektryka silnikowego o wysokich kwalifikacjach, przyjmą zaraz Centralne Warsztaty Sprzętu B. M., Poznań, ul. Bałtycka 52. 13840g

TOKARNIE nowoczesną

toczenie Ø 500, długości 1000—1500 mm — kupimy.
Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K2005g.

Nieruchomości

Kamienice — wille — parcele oraz różne nieruchomości — sprzedam. — Praceł, Poznań, Szymańskiego 8. 13725g
Kamienica handlowa, 125 000 zł, dom 4-lizbowy, kilka morgów ziemi, 70 000 zł, parcele o parkanioną, zadrzewioną (Lazarz), 90 000 zł, sprzedam. — Gruszczyński, Poznań, Wawrzynińska 22. 13853g

Wille 1-rodzinna z ogrodem, wolnym mieszkaniem (Mosina) przy Poznaniu, dogodna komunikacja, 115 000 zł, sprzedam. Polecam do wyboru różne obiekty. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 13976g

Wille 1—2-mieszkaniowa w Poznaniu, okolice, kupię. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 14698p.

Parcele 3 ha, w tym 1 ha z drzewkami, w okolicy Poznania, zamienię na dom mieszkalny z ogrodem lub sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 14531gp.

Kamienicę pełnokomfortową, blisko Opery, 170 000 zł, idealną część kamienicy przy Czerwonej Armii, 140 000 zł, wille pełnokomfortową przy ul. Ostrogorskiej, 250 000 zł, parcelę willeową przy Ostrogorskiej, Osiedlu Grunwaldzkim, Lazurowa poleca — Krzemiński, Poznań, Świerczewskiego 11, m. 6. 13808g

Kupno

Silnik motocyklowy, 125 cm³, w dobrym stanie, kupię. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 13955g.

Światłomierz elektryczny kupię. Oferty z podaniem typu i ceny: Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 13870g.

Granatowy materiał na płaszcz okazanie kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 13873g.

Fortepian lub pianino kupię. Oferty z podaniem ceny: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 13799g.

PIŁĘ POPRZECZNĄ

ramowa, do metalu — (nowszy typ) kupimy.
Oferty składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K2006.

Motocykl od 125—200 cm³

kupię, SHL nowy połączony. Poznań, Bydgoska 2, warsztat w podwórzu. 14699p

Pasy gumowe lub parziane — szerokość od 18 cm wwyż, około 30 metrów biejących, oraz wózek na gumach rowerowych dla osoby chorej kupię natychmiast. Marian Drabiński, Słupca, pow. Konin. 14626p

Sprzedaż

Wózki dziecięce, spacerowe, autka koszykowe na łożyskach kulowych, polecąca Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. 13111g

Wózki dziecięce, autka koszykowe, spacerowe na łożyskach i dla bliźniąt — poleca H. Świątek, Poznań, Wrocławska 13. 13251g

Pędzle malarskie, pierścienie kolorowe do znaczenia drobiu poleca H. Świątek, Poznań, Wrocławska 13. 13252g

Radiatory 0.80, sześć fazowe sprzedam, najchętniej zamienię na 0.60. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 13675g.

Samochód osobowy marki „Opel“, malolitrażowy, sprzedam. Stanisław Prałat, Bojanowo, pow. Rawicz. 14498p

Piec do łazienki na węgiel, wanne oraz stalobalną „Wastein“ sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 13859g.

Obrazki ślubne sprzedam. — Poznań, Hetmańska 23, m. 3. 13860g

Kurtki — krecia i karakulowa sprzedam. Poznań, Zaciśze 6. 13861g

Rower damski, koldry na welnie, nowe, okazanie sprzedam. Poznań, Traugutta 21, m. 8, telefon 15—67. 13865g

Spacerówkę i dywan 3 × 4 sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 13872g.

Krosno na szale sprzedam. — Poznań-Sołacz, Michałowska 1, m. 2. 13868g

KOŁA DO WOZÓW I ICH CZĘŚCI
jak: sprężyny, dzwona, paski borowane do kół Ø 100 i 120 cm dostarcza
SPÓŁDZIELNIA PRACY „STOLARZ“
w Sobótce k. Wrocławia, ul. Wrocławska 8.
Zamówienia w dwóch egzemplarzach z podaniem konta bankowego. K2035

OGŁOSZENIA DROBNE

Radio z adapterem, 4 zakresy, okaz, sprzedam. Poznań, Żupańskiego 12, m. 17, od godziny 19. 13804g

Radio E. A. K. super, 3-zakresowe, 6-lampowe (stałówki) oraz futro karakulowe, modny fason, w dobrym stanie, na wysoką osobę, sprzedam. Mikołajczak, Poznań, Senatorska 19, od godz. 16—18. 13972g

Brzento używany, w dobrym stanie, sprzedam. — Poznań, Strzelecka 29, m. 21. 13938g

Futro karakulowe sprzedam. Poznań, Albańska 11, m. 3. 13803g

Radio „Aga“, nowe, sprzedam. Poznań, Rybaki 18, m. 2. 14034g

Kaloryfery 25 żeber, wys. 100 cm i 26 żeber 60 cm sprzedam. Poznań, Rogalińskiego 12, m. 3. 14700p

Obrazy olejne, artystyczne, dywan smyrniewski, sztucze na 12 osób, sprzedam. Raczyński, Zaniemyśl. 14655gp

Białko suszone sprzedam po 350 zł. Cukierkarnia Zajdel, Opole, Stenkiewicz 2. 14691p

Kury rasowe leghorny, tego-różne, zeszłoroczne, sprzedam. Barbara Juszcak, Poznań—Szczepankowo, Ostrobramska 336, autobus D. 14533p

Lokale

Pokój samodzielną w śródmieściu zamienię na większy. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 13862g.

+

Dnia 19 września 1953 r. zmarł śp.

Andrzej Marciniak

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 22 bm., o godz. 17.15, z domu żałoby w Buku, o czym zawiadamia

w ciężkim smutku pogrążone
żona i rodzina

Buk, Bohaterów Bukowskich 27. 13994g

Gronu lekarzy: prof. Ireneuszowi Roszkowskiemu za dokonaną operację oraz dr. Damowej, Gromadzkiemu, Michalkiewiczowi za szczególnie troskliwą opieką podczas mego pobytu w klinice składa

serdeczne podziękowanie

Józefa Kasperska z mężem

Miłosław. 13945g

Nauka

Trzymiesięczne korespondencyjne nowoczesna nauka księgowości Łódź i skrytka 163 K1876

Tańców ludowych, nowoczesnych, uczą Szczurkówna — Szczurek, Poznań, Marcinkowskiego 2a. 13882g

Lekarskie

Lekarz dentysta Jaworowicz przyjmuje 10—12 i 16—18. Specj.: nowoczesna protetyka w steeleone. Poznań, Mickiewicza 24. 13688g

Zguby

Zginiął pies czarny, gryfon, bez obrozy. Odprowadzenie wynagrodze. Poznań, Łakowa 19, m. 3. 13864g

Przybił się rasowy pies. Odebrać: PGR Szlachęcin, koło Poznania, Kluska. 13865g

Znaleziono większą gotówkę. Odebrać: Poznań, Promienista 43, m. 4. 13973g

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Jan Fajnas, Poznań, Polska 31. 13837g

Zgubiłem dowód osobisty, wydany przez Komendę Powiatową M. O. Ostrow Wlkp. Jan Przybecki, Grudzień Nowy, pow. Ostrow. 14627p

Rozne

Kucharka gotuje na weselach i uroczystościach w miejscu lub poza Poznaniem. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 13817g.

Zdjęcia legitymacyjne oraz prace amatorskie wykonuję w 2 godzinach. Foto-Zakrzewski, Poznań, Grunwaldzka 17. 13620g

Pianina kupuję, sprzedaję, wykonuję gruntowne naprawy, strojenia, politurowania. — Betting, Leszno. 14532p

Radiolodbiorniki przebudowuję, zestrzaja, naprawia fackowo, solidnie, Agi, Pionierzy i Sterny w 3 dniach. Inżynier-radio-technik, długoletni praktyk, Poznań, Garbary 67a, m. 9, telefon 88-54. 13748g

+

Dnia 19 września 1953 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż, nasz troskliwy ojciec, brat, zięć i szwagier, śp.

Alfons Palmowski

przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 22 bm., o godzinie 17, z kaplicy cmentarnej w Pobiedziskach.

Ciężko strapieni

żona z synami i rodziną

14014g



Nikłe zwycięstwo w Warszawie Wygrywamy 2:1 z Tirana

35 tysięcy widzów na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie nie miało zbyt dużo okazji do zachwytów: spotkanie piłkarzy polskich (pod „firmą” Warszawa) z zespołem albańskim — Tirana stało na słabym poziomie. Napastnicy jednej i drugiej drużyny gubili się na polach karnych, strzelali mało i niecelnie. Polacy mieli więcej okazji zdobyć bramkę, co jeszcze bardziej obniżało notę naszych napastników. Inna rzecz, że Vogli w bramce gości był ich najlepszym piłkarzem.

W zespole polskim na pochwałę zasługuje trio obronne, Sobkowiak — Szczurek — Durniok. Wyrobek nie miał okazji popisania się swymi umiejętnościami. Aniola i Hachorek, którzy po przerwie zagrali zamiast Kotaby i Kempnego, nie zdołali ożywić akcji.

Trzy rekordy świata lekkoatletów radzieckich

W Budapeszcie zakończył się międzynarodowy mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami ZSRR i Węgier. Zwyciężyli zawodnicy radzieccy — 199:124 punktów.

Największym wydarzeniem tego spotkania było ustanowienie aż trzech rekordów świata.

Litujew (ZSRR) w biegu na 400 m przez płotki uzyskał doskonały czas 50,4 sek., wyznaczając przedwojenny rekord świata należący do Hardina (USA) i wynoszący 50,6 sek.

Dwa dalsze rekordy światowe pobili radzieccie sztafety kobiece: 4x100 m — w czasie 45,6 sek. i 3x800 m z czasem 6.33,1.

Reprezentanci Węgier uzyskali świetne wyniki w skokach w dal. Foeldessl uzyskał najlepszy tegoroczny wynik europejski — 7,76 m, a Gyarmatty'emu zabrakło 2 cm do wyrównania rekordu świata, który wynosi 8,25 m. W 3-skoku Szczerbakow (ZSRR) uzyskał 16 m. W rzutach kłosa zwyciężył w dysku — 53,35 m, a Csermak w młocie — 59,24 m, w pchnięciu kulą podwójnie zwycięstwo odniósł zawodnik radziecki: Grigalka 16,18 m i Fiedorow — 15,98 m.

Polacy zdobyli prowadzenie w 25 minucie gry z dalekiego ostrego strzału Wiśniewskiego.

Atak polski miał przed przerwą kilka dobrych sytuacji podbramkowych. Albańczycy zdobyli wyrównującą bramkę z rzutu karnego.

Po przerwie gra była ciekawsza. Drużyna Warszawy uzyskuje przewagę i już w 5 minucie zdobywa prowadzenie 2:1 z rzutu karnego za rękę obrońcy albańskiego.



W Warszawie odbywały się na stadionie W. P. Międzynarodowe Zawody Lekkoatletyczne z udziałem zawodników Finlandii i Polski. Na zdjęciu: Zbikowski (Polska) zwycięża w biegu na 1500 m.

Następnie gra toczy się dłuższy okres czasu na środku boiska i dopiero w ostatnich 20 minutach zespół polski zdobywa znowu wyraźną przewagę.

Zwycięstwo Zbikowskiego w biegu 1500 m

Najciekawszym punktem programu pierwszego dnia Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych Polska — Finlandia był bieg na 1500 m, w którym dużą niespodziankę sprawił Zbikowski, zwyciężając zdecydowanie Potrzebowski i rekordzistę Polski — Lewandowskiego oraz trzech Finów w czasie 3.50,6.

Po starcie na czoło wyszedł Lewandowski, zmieniając prowadzenie z Potrzebowskim. Zbikowski, który bieg ten rozegrał doskonale pod względem taktycznym, trzymał się na piątej pozycji i dopiero na ostatnim wirażu, wspinał się na ostatnią pozycję, cztery pierwszych zawodników, uzyskując na mecie przewagę około 20 metrów. 2. Potrzebowski — 3.52,2, 3. Lewandowski — 3.52,4, 4. Hakkola (Finlandia) — 3.53,0.

Emocjonujący był także bieg na 5000 m. Po starcie Szwargot uzyskuje około 30 metrów przewagi nad pozostałymi zawodnikami. Jednakże nie wytrzymuje własnego tempa i po trzech kilometrach pozwala się minąć Finowi Hypponen oraz młodemu zawodnikowi CWKS — Ożógowi, który biegnie tuż za Finem. Na ostatnich 300 m Ożóg rozpoczyna finisz, jednakże na ostatnim wirażu mija go Fin i zwycięża z przewagą 40 m w czasie 14.46,8 min., 2. Ożóg — 14.55,2, 3. Szwargot — 15.09,8.



Nieprzyjacieli było blisko. Nad mechaniczną babą wibującą pale, wolno przelatujący dwukadłubowy „Fokke - Wulf” — wywiadowca. Zenitówki otwierały ogień. Samolot oddalał się, a w odcinek zaczynała bić artyleria. Wokół budowniczych wzbijały się ogromne słupy wody. Nadlatywały „Junkersy”, bombardowały, lecz ludzie ani na minutę nie przerywali roboty.

W czasie jednego z nalotów został zabity dowódca oddziału mostowego major inżynier Gorbunow. Zastąpił go Łazarzewski.

Robota trwała również i nocą przy bladym świetle latarni. Ciężne chmury zaciągały niebo. Nad nimi warczały nieprzyjacielskie samoloty. Jaskrawe światło rakiet zalewało budowę, sterczące z czarnej wody przestały starego mostu. Prace kontynuowano „przy beznadziejnym oświetleniu”, jak mówił cieśla Babkin.

Bohaterką walkę z żywiołem, ciemnością i nieprzyjacielskim ogniem prowadził w niewiarygodnych warunkach żołnierz: drze li z zimna, ich nerwy szarpały nieustanne bombardowania i artyleryjskie ostrzały. Lecz by odnieść zwycięstwo nad wrogiem, gotowi byli na wszelkie trudy i niewygody.

Kiedy przyszła zmiana, cieśla Babkin odmówił oddania swego odcinka: „Wytrzymam jeszcze” — i dalej pracował pod bombami i ostrzałem artylerii. Układając deski na moście, przygadywał: „Oto jeszcze jedna deseczka na grób Adolfa”. Babkin nigdy nie nazywał faszystowskiego wodza jego nazwiskiem: rzucał ostro, ze wstrętem: „Adolf... swoloch!”

Oddział poniósł duże straty: piętnastu zabitych i dwudziestu pięciu rannych. Lecz robota nie została przerwana, saperzy postawili most w terminie. Stoj on i dotychczas nad cichymi brzegami Dniepru.

Burza nad miastem trwała jeszcze, kiedy Gold wyszedł na ulicę. Kurz zaślepił oczy. Zakrywając twarz rękawem marynarki, Gold przebiegł kilkadziesiąt metrów na Fleischmarkte, około greckiej świątyni, dał nura w dół do baru piwnego, gdzie nad wejściem grał na kobzie wyróżniony z drzewa Wesoły Augustyn.

Na sali panował półmrok, za stolikami nie było żywej duszy. Na ścianach wisiły portrety zasłużonych bywalców piwiarni, na półkach widniały ustawione dokładnie według kolejności wymiarów — wysokie kubki od piwa z ołowianymi pokrywami. Na każdej pokrywie król piwa Gambrinus z rozdeptymi od pragnienia nozdrzami chichotał, szeroko rozpuściwszy na piersi ogromną brodę.

Zza lady powitała Golda piegowata dziewczyna.

„August nie przyszedł — pomyślał inżynier, spoglądając na ręczny zegarek. — Nie do spaceru mu teraz. Musi starannie unikać ludzkich oczu...”

Gold szybko wypił piwo i w zadumie siedział przy stoliku. Portrety stałych gości „Wesołego Augustyna” surowo patrzyły ze ścian na samotnego gościa. Byli jak gdyby niezadowoleni. Może dlatego, że Gold przeknął złocisty napój jak lekarstwo, ze skrzywieniem. Takie picie tu nie jest w zwyczaj. Ci wasaci panowie przesiadywali za kufkami długie godziny. Wolniutko popijając piyn, prowadzili długie dysputy o drogach prowadzących do socjalizmu, wspominając Augusta Bebelę, czytając „Vorwaerts”. Drewniane sklepienia widziały wiele: i ozdobną kurtkę huzara na początku panowania Franciszka - Józefa i mundur landszturmisty z okresu upadku austro - węgierskiej monarchii i skromny surdut lojalnego socjaldemokraty i i brązową kurtkę nazisty wyjącego hymn Horst Wessel Lied. I nikt, prócz nazistów, spieszących na kolejny pogrom, nie pił tu tak szybko, jak ten żółtołły klient. Obecnie naziści zniknęli, a do piwiarni zaczęli zaglądać Amerykanie. Ale i oni także spieszenie wlewali w siebie wartość kufli i wychodzili. Cóż mieli do roboty w „Wesołym Augustynie”? Tu nie ma jazzu, nie kręca się dziewczynki.

— Dzień dobry, inżynierze — odezwał się bas u wejścia.

Gold obejrzał się. Na salę wchodził wysoki, młody amerykański oficer, o wyglądzie sportowca. Jego opalona twarz wyrażała samozadowolenie; obojętny wzrok zatrzymał na Goldzie. Na piersi oficera widniały wstaweczki bojowych odznaczeń, chociaż z wyglądu ich właściciela trudno było wnioskować, by przebywał on w okopach i ponosił trudny żołnierski obozowy żywot.

2)

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na frontach I ligi bokserskiej

Rozpoczęły się w całym kraju rozgrywki ośmiu drużyn pięściarskich o mistrzowski tytuł w I lidze.

BENIAMINEK SPRAWIA NIESPODZIANKĘ

Największą niespodzianką była porażka w Krakowie CWKS ze stawiąca pierwsze kroki miejscową Gwardią (9:11). W drużynie gospodarzy wyróżnili się: Kudłacik, Chodorowski, Kraus oraz Biel II, mimo porażki z Grzelakiem. W CWKS na dobrą notę zasłużyli: Wozniak, Grzelak i Gościński.

POJEDYNEK DWÓCH DRUŻYN GWARDII

W Warszawie stołeczna Gwardia uległa swej imienniczce z Gdańska 9:11. Doskonałe wypadki Węgrzyniak, który już w I rundzie zmusił swego przeciwnika do kapitulacji. Mistrz Europy Stefaniuk mimo pewnych braków kondycyjnych i szybkości wygrał nieznacznie z Murawskim. Antkiewicz w walce z Napieralskim walczył zbyt odkryty i bił otwartą rękawicą, za co dostał napomnienie; wygrał jednak dzięki wysokiej przewadze w III starciu.

OBIECUJĄCY DEBIUT STALI (ŁĄBĘDY)

Na Śląsku odbyło się spotkanie Stali (Łąbedy) z gdańskim Kolejarzem. Zwyciężyli wysoko 15:3 stalowcy, którzy wystąpili z Drogoszem na czele. Wysoka wygrana Ślązaków sygnalizuje poważną ich rolę w mistrzostwach I ligi. W zespole gdańskim nie startował Chychla. Najlepsze walki stoczyli — Merkiel i Milewski w lekkiej oraz Poleks i z Kolodziejczykiem w średniej.

TYLKO KUKIER...

W Słupsku tamtejsza Gwardia pokonała wysoko OWKS (Lublin) 16:2. W wadze średniej Łysiak i Czapliński zostali zdyskwalifikowani. Jedynie punkty dla drużyny lubelskiej zdobył walkowerem Kukier.

Kandydaci do I ligi tracą punkty

W II lidze piłkarskiej trwa ciężka „orka”: drużyny skrzętnie gromadzą punkty, co jednak nie zawsze się udaje. Oto warszawski Kolejarz przegrał na własnym boisku z wałbrzyskim Górnikiem i to aż 0:3; oto lider tabeli Gwardia bydgoska remisuje 0:0 z Gwardią w Kielcach.

Pozostałe wyniki uważać należy za „normalne”, aczkolwiek przegrana Kolejarza Leszczyńskiego z Włókniarzem w Łodzi (0:3) wydaje nam się za wysoką.

Oto pozostałe wyniki:

Ogniwo (Tarnów) — Gwardia (Lublin) 4:2

Lotnik (W-wa) — Spójnia (W-wa) 1:0

Stal (Sosnowiec) — Włókniarz (Kraków) — 2:0 pkt.

W tabeli nadal prowadzi Gwardia (Bydgoszcz) — 29 pkt.

przed Kolejarzem (W-wa) i Górnikiem (Bytom) po 26 pkt.

A DRUGA LIGA CZEKA

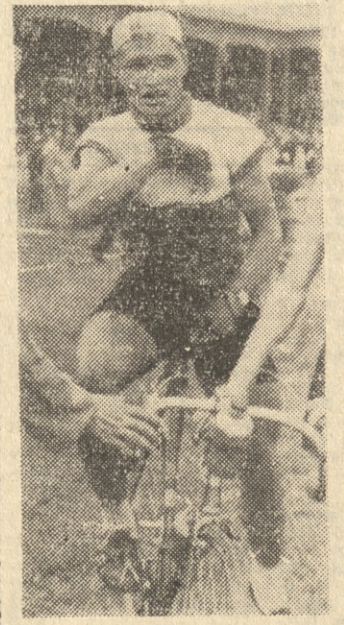
na finalistów rozgrywek, które już w nadchodzącą niedzielę wyłonią 4 drużyny kwalifikujące się do puli finałowej.

Przedwczożaj doszło do pierwszych starć, przy czym nie obyło się bez wielkiej niespodzianki: rewelacyjny zespół Górnik z Zabrze, który był „postrachem” słaskich drużyn, przegrał w Bielszynie z Gwardią 1:2 (1:1).

Największe bodaj zainteresowanie budził mecz w Kaliszu między gospodarzem — Gwardią a Włókniarzem z Andrychowa.

Wynik bezbramkowy nie oddaje przebiegu gry. Gospodarze mieli przez 90 minut inicjatywę w swoim reku; nie dało to jednak oczekiwanego efektu. Strzali albo wylapywał świetny bramkarz Włókniarza, albo wracali na boisko po odbiciu od słupków czy poprzeczki.

W innych meczach notujemy: Ogniwo Wrocław pokonało w Gdańsku Stal 1:0, a KS Rzeszów wygrał z Włókniarzem (Pabianice) 2:0.



Królik przybył do Zielonej Góry pierwszy, uzyskując pierwsze zwycięstwo etapowe.

Hadasiak rozpoczyna finisz na poznańskim stadionie WOSS-u.



MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W PIŁCE NOŻNEJ WARSZAWA — TIRANA

20. IX. br. odbyło się na stadionie W. P. w Warszawie spotkanie w piłce nożnej Warszawa — Tirana, zakończone zwycięstwem Warszawy 2:1 (1:1).

Na zdjęciu: fragment pod bramką Tirany.

CAF — Fot. St. Wdowiński

Sukces polskich motocyklistów w Sześciodniówce Zobaczmy ich w Poznaniu 27 września

Polski sport motocyklowy odniósł piękny sukces w XXVIII Międzynarodowej Sześciodniówce Motocyklowej. Spośród 18 zespołów w konkurencji o „Srebrną Wazę” na szatach składająca się z Markowskiego, Kwiatkowskiego i Żurawieckiego zajęła drugie miejsce za gospodarzem imprezy Czechosłowacją, wyprzedzając Anglię, Holandię i Szwecję. Wszystkie te zespoły ukończyły jazdę bez punktów karnych, a o kolejności zdecydowała godzinna próba szybkości rozegrana na zakończenie zawodów.

Oprócz wspomnianych zawodników złote medale zdobyli również jadący w konkurencji klubowej Paluch, Kanas i Jakubowski, brązowe medale uzyskał Kupczyk i Szarle. Tak więc na 12 motocyklistów polskich 6 zdobyło złote medale. Jest to wielkim sukcesem naszych reprezentantów.

W konkurencji o nagrodę międzynarodową zwyciężyła Anglia 0 punktów karnych przed CSR 1 pkt. karny, Niemcami Zach. 460 pkt. karnych, Szwecją 766 pkt. karnych, Węgrami 1643 pkt. karnych.

Punktacja drużyn w nagrodzie o srebrną wazę po próbie szybkości jest następująca: 1) CSR + 1650 pkt.,

2) Polska + 1372, 3) Anglia + 771 pkt., 4) Holandia 3 pkt. karnych, 5) Szwecja 10 pkt. karnych. Holandia i Szwecja nie wykonały warunków w próbie szybkości i dlatego zdobyły punkty karnych.

Z 236 najlepszych europejskich motocyklistów, uczestników 6-dniówki 122 ukończyło ją bez punktów karnych, zdobywając złote medale, 26 zawodników zdobyło srebrne medale, a 22 brązowe. Ogółem wycofało się na trasie 62 kierowców.

* * *

Unia Leszno piąty raz mistrzem Polski na żużlu

Ostatnia rozgrywka o drużynowe mistrzostwo Polski na żużlu odbyła się w Bydgoszczy, a przeciwnikiem Unii była Gwardia, mająca 2 punkty przewagi. Do zdobycia mistrzostwa potrzebne było zwycięstwo z dużą porcją tzw. małych punktów, otrzymanych w poszczególnych biegach. Mecz zakończył się sukcesem leszczyńskiej Unii, która po raz piąty zdobyła tytuł mistrza Polski. Unia wygrała z Gwardią w stosunku 34:16. Zwycięski zespół dał do bry pokaz jazdy zespołowej. Najlepiej pojechali Glapiak i Krzesiński, uzyskując po 8 pkt., a Kuśnierek 7 pkt. Drużyna Gwardii osłabiona została po 4 biegu przez wycofanie się Raniśzewskego. Największą ilość punktów dla bydgoszczan zdobył Bonin (4).

W drugim meczu finałowym rozegranym we Wrocławiu Spójnia wygrała z CWKS-em 30:24, wysuwając się w mistrzostwach na III miejsce, wyprzedzając CWKS lepszym stosunkiem małych punktów.

*

Również w Śremie w zawodach towarzyskich górowali żużlowcy leszczyńskiej Unii. Drugi zespół tego koła, startując na maszynach przystosowanych, wygrał spotkanie z śremską Gwardią i gnieźnieńskim Startem.

Na drodze do III ligi piłkarskiej

Kolejarz z Kepna prze mocno naprzód. Po zwycięstwie w Poznaniu nad GWKS (3:2) ugrał się przedwczożaj gładko w Kepnie ze Stalą z Nowej Soli (3:0). GWKS wygrał w imponującym stylu w Poznaniu ze szczytną Unią, bo aż 5:0. (n)